

RAFAL ŻYTYNIEC

Elk

ROLA POLSKI W ANTYFASZYSTOWSKIEJ POLITYCE PAMIĘCI NRD (1949-1972)

Nakładem *Thüringer Volksverlag* w Weimarze w 1949 r. ukazał się w tomik wierszy socrealistycznego poety Armina Müllera, zatytułowany od jednego z opublikowanych w nim utworów *Witaj, bracie z Krakowa!* (*Hallo, Bruder aus Krakau!*). Swoje dzieło autor zadedykował „Trzeciemu parlamentowi Wolnej Młodzieży Niemieckiej [Freie Deutsche Jugend, FDJ], niepowstrzymanie szturmującej naprzód awangardzie młodego pokolenia w walce o jedność Niemiec, o szczęśliwą przyszłość w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami świata!”¹. Parlament ten odbywał się od 1 do 5 czerwca 1949 r., a więc na kilka miesięcy przed oficjalnym ogłoszeniem 7 października 1949 r. powstania pierwszego „demokratycznego państwa robotników i chłopów”. Treść utworu Müllera znakomicie obrazuje cele, jakie późniejsza polityka pamięci NRD odnosiła do Polski, oddzielonej od Niemców przepaścią żywych jeszcze wspomnień sześciu lat okupacji:

Witaj, bracie z Krakowa!

„Kiedys skierowaliśmy
na siebie karabiny
w Lublinie, Szczecinie
albo gdzieś indziej, bracie
z Krakowa. Mówię
z Henningsdorfu, gdzie
produkujemy stal,
żeby wykonać nasz plan,
waszym węglem, bracie! Lecz wy też
macie swój plan. Wy wasz,
a my nasz. Ten plan
nie dzieli się
na mój i twój. Ten plan
jest nasz, bracie,
i plan ten
przemieni cały świat,
od Korei
po jednej stronie

¹ A. Müller, *Hallo Bruder aus Krakau!*, Weimar 1949, s. 5.

aż do Islandii po drugiej!
 Plan ten
 ma wielu braci,
 nie tylko ciebie
 i mnie. Dlatego,
 bracie, podaj mi
 dłoń. Zapomnijmy
 o karabinach!”²

Przesłanie wiersza Müllera streszcza się w wezwaniu do wspólnego budowania nowego ustroju i opartej na komunistycznym internacjonalizmie przyjaźni między narodami, przy czym nieodległa i dzieląca je bolesna przeszłość musi zostać po prostu zapomniana. Zanim opisywany tutaj schemat stał się podstawą polityki pamięci NRD, poprzedziła go faza, w której wspierana przez Radziecką Administrację Wojskową Niemiecka Socjalistyczna Partii Jedności (*Sozialistische Einheitspartei Deutschlands, SED*) nie uznawała granicy na Odrze i Nysie. Chciano w ten sposób we własnych szeregach partyjnych uniknąć opinii „partii rosyjskiej”, nie bez znaczenia pozostawały napływające wówczas na teren Radzieckiej Strefy Okupacyjnej masy wysiedleńców z byłych wschodnich terenów Niemiec. Zwrot dokonał się na przełomie 1947/1948 r. wraz z zaostreniem zimnowojennych nastrojów w Europie i zaznaczającym się coraz bardziej podziałem Niemiec. Pozostający gwarantem polskiej granicy zachodniej Związek Radziecki zmusił wówczas *SED* i PZPR do współpracy³. Wspomniana zmiana w stosunku do Polski wymagała od *SED* podjęcia wielu przedsięwzięć w celu propagandowego uzasadnienia „przyjaźni polsko-niemieckiej” w oczach własnych mieszkańców, których większość nie godziła się na nowy porządek terytorialny i spowodowaną nim utratę stron ojczystych. W ten sposób Polska znalazła się w orbicie antyfaszystowskiego mitu założycielskiego NRD i opartej na nim oficjalnej polityce pamięci tego państwa. Z czasem mitowi temu przypadła rola oficjalnie obowiązującej doktryny, legitymizującej rządu *SED*. Ponieważ, jak słusznie zauważa niemiecki historyk Edgar Wolfrum, tylko niewielu Niemców stawiało opór nazistowskiej dyktaturze, wspomniany mit nie mógł być konstruowany na podstawie pamięci komunikatywnej, czyli przestrzeni żywej pamięci, utworzonej „jedynie przez osobiście zaświadczone i przekazane doświadczenia”⁴ i sięgającej najwyżej osiemdziesiąt lat wstecz, lecz

² *Ibidem*, s. 11-12, tłumaczenie R. Ż., w oryginale: „Wir hatten einmal/ die Flinten aufeinandergerichtet/ in Lublin oder Stettin/ oder sonstwo, Bruder/ aus Krakau. Ich spreche/ aus Henningsdorf, wo/ wir Stahl produzieren/ für unseren Plan/ mit eurer Kohle./ Bruder! Und ihr/ habt auch einen/ Plan. Ihr euren/ und wir unseren. Aber/ dann ist noch ein Plan. Der teilt/ sich nicht/ in deinen und/ meinen. Der ist/ unser Plan. Bruder,/ und dieser Plan/ wird die ganze/ Welt verändern./ von Korea/ auf der einen Seite/ bis nach Island/ auf der anderen!// Und dieser Plan/ hat viele Brüder./ nicht nur dich/ und mich. Darum/ Bruder, gib mir/ die Hand. Wir/ wollen die/ Flinten/ vergessen!”

³ Por. B. Olschowsky, *Der wenig vertraute Nachbar – Das Bild Polens in der DDR 1949-1989*, w: J. Kochanowski, B. Kosmala (red.), *Deutsche, Polen und der Zweite Weltkrieg. Geschichte und Erinnerung*, Poczdam-Warszawa 2009, s. 142-153, tutaj s. 143.

⁴ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach*

„skazany był na kulturowe formy upowszechniania, takie jak rytuały, pomniki, literatura, sztuka, żeby w ogóle móc zaistnieć w pamięci zbiorowej obywateli NRD. To właśnie wyjaśnia tak intensywne użycie tych nośników pamięci w celu zakorzenienia w głowach ludzi mitu o narodzinach NRD z antyfaszystowskiego ruchu oporu. Prawie cała NRD była pokryta pomnikami i tablicami pamiątkowymi, upamiętniającymi antyfaszystowski ruch oporu, godnych naśladowania bohaterów socjalizmu oraz rozwój NRD”⁵.

Kreacja, pielęgnacja, stabilizacja oraz przekazywanie antyfaszystowskiego mitu fundacyjnego odbywało się w NRD poprzez wiele działań, które, za Lechem M. Nijakowskim, można określić jako „państwową politykę pamięci”. W odróżnieniu od nieostrego i budzącego wiele uzasadnionych kontrowersji pojęcia „polityka historyczna”⁶ Nijakowski określa politykę pamięci w jej państwowym wydaniu jako „wszelkie intencjonalne działania polityków i urzędników, mające formalną legitymizację, których celem jest utrwalenie, usunięcie lub redefinicja określonych treści pamięci społecznej”⁷. Warszawski socjolog zwraca ponadto uwagę na bliskość państwowej polityki pamięci i zjawiska propagandy państwowej:

„Państwo poprzez swoje organy dążyłoby do takiej zmiany pamięci zbiorowej obywateli, aby wzmocnić swą legitymizację. Zakres propagandy zależy od ustroju (np. czy istnieje instytucja cenzury, czy pluralizm mediów), ale jej istota jest podobna. Propagandę prowadzą i demokratyczne rządy, i reżimy autorytarne. (...) Stawką w tej grze jest władza, lojalność obywateli i ich mobilizacja do określonych zadań”⁸.

U podstawy stosunku władz partyjnych NRD do spuścizny III Rzeszy leżała przejęta od Georgiego Dymitrowa definicja faszyzmu, według której był on określany jako „otwarta terrorystyczna dyktatura najbardziej reakcyjnych, imperialistycznych i szowinistycznych elementów kapitału finansowego”⁹. Jak słusznie zauważa Anna Wolff-Powęska, ujęcie takie pozwalało wyłącznie na klasową interpretację zbrodniczego systemu, wykluczając tym samym indywidualną winę i odpowiedzialność¹⁰. Było ono również, jak pokażą analizowane w niniejszym przyczynku przykłady, wygodną furtką do obejścia dzielącej Polaków i Niemców asymetrii pamięci drugiej wojny światowej. Hans-Helmuth Knütter wyróżnił dwie podstawowe funkcje opartej na antyfaszysmie polityki pamięci władz NRD: wewnętrzną i zewnętrzną. W polityce wewnętrznej spełniała ona funkcję ideologii integrującej i służyła socjokulturowemu

starożytnych, tłum.: Anna Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 66.

⁵ E. Wolfrum, *Die beiden Deutschland*, w: V. Knigge, N. Frei, (red.), *Verbrechen erinnern. Die Auseinandersetzung mit Holocaust und Völkermord*, München-Bonn 2005, s. 163.

⁶ Krytycznie na temat pojęcia polityki historycznej por. J. Kalicka, *Polityka historyczna*, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa 2014, s. 378-387.

⁷ L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 44.

⁸ *Ibidem*, s. 44-45.

⁹ Cyt. za: A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*, Poznań 2011, s. 223.

¹⁰ Por. *ibidem*, s. 224.

przekształceniu i moralnemu usprawiedliwieniu systemu oraz paraliżowaniu przeciwników politycznych. W wymiarze polityki zewnętrznej jej zadaniem było odgraniczenie się od poczynań RFN, destabilizacja systemu zachodniego i moralne dowartościowanie NRD jako państwa antyfaszystowskiego¹¹.

W kreacji antyfaszystowskiego mitu założycielskiego NRD Polska od samego początku odgrywała rolę szczególną. Stała się ona z czasem ważnym elementem strategii legitymizacji własnej tożsamości politycznej NRD, choć wykorzystywanym z różną intensywnością, w zależności od koniunktury politycznej w stosunkach między PRL a NRD¹² oraz w stosunkach RFN-NRD. Największą przeszkodą w konstruowaniu nowej ideologii przyjaźni między obydwojma krajami były jednak dwa asymetryczne doświadczenia zbiorowe, których przyczyną była odmienna pamięć niedawno minionej wojny¹³. Przykładem tego, jak rozbieżne były polskie i niemieckie kolektywne doświadczenia II wojny światowej, jest literatura. Jeśli potraktujemy ją jako medium pamięci, to można stwierdzić, że odnosi się ona do „tekstów traktowanych w tradycji literackiej jako kanoniczne, które (...) są nośnikami pamięci”¹⁴. W przypadku tematu wojny i okupacji poznański germanista Hubert Orłowski wysunął przed laty aktualną jeszcze i dzisiaj tezę o warunkowanej doświadczeniem deprywacji zasadniczej cezurze, rozdzielającej obszary literatury polskiej i niemieckiej.

„Wynika ona z trzech kluczowych doświadczeń grupowych. W przypadku literatury polskiej będą to: 1) klęska wrześniowa (1 i 17 września), rozumiana zarazem jako upadek świata cywilizacji, świata wartości; 2) codzienność okupacyjna ‘życia na niby’ (Kazimierz Wyka); 3) doświadczenia ‘kamiennego świata’ (Tadeusz Borowski), czyli obozu koncentracyjnego, oraz ‘innego świata’ (Gustaw Herling-Grudziński), czyli ‘Gułagu’, a zatem: ludzi ‘prowadzonych na rzeź’ (Tadeusz Ró-

¹¹ Por. H.H. Knütter, *Antifaschismus*, w: R. Eppelmann i in. (red.), *Lexikon des DDR-Sozialismus. Das Staats- und Gesellschaftssystem der Deutschen Demokratischen Republik*, Paderborn 1996, s. 56. Szerzej temat panującej w NRD ideologii antyfaszystowskiej por.: A. Gruneberg, *Antifaschismus – ein deutscher Mythos?*, Reinbeck 1993; J. Danyel (red.), *Die geteilte Vergangenheit. Zum Umgang mit Nationalsozialismus und Widerstand in beiden deutschen Staaten*, Berlin 1995; A. Leo, P. Reif-Spirek, *Vielstimmiges Schweigen. Neue Studien zum DDR Antifaschismus*, Berlin 2001; T. Ahbe, *Der DDR-Antifaschismus. Diskurse und Generationen – Kontexte und Identitäten. Ein Rückblick über 60 Jahre*, Leipzig 2007; A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemie...*, s. 223-247; E. Matkowska, *Propaganda w NRD. Media i literatura*, Wrocław 2012, s. 43-66.

¹² Por. periodyzację stosunków między Polską a NRD zaproponowaną przez Ch. Kleßmanna: *Die politischen Beziehungen zwischen der DDR und der VR Polen (1949-1989)*, w: A. Reich, R. Maier (red.), *Die lange Nachkriegszeit. Deutschland und Polen von 1945 bis 1991*, Braunschweig 1995, s. 85-103.

¹³ Na temat pamięci drugiej wojny światowej w Polsce i w Niemczech por.: E. Pawełczyńska, *Żywa historia. Pamięć i ocena lat okupacji*, Warszawa 1977; E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945-1948*, Warszawa 1987; J. Danyel, *Vergangenheitspolitik in der SBZ/DDR 1945-1989*, w: W. Borodziej, K. Ziemer (red.), *Deutsch-polnische Beziehungen 1939-1945-1949*, Osnabrück 2000, s. 265-295; R. Traba, *Symbole pamięci: II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków*, w: tegoż, *Kraina tysiąca granic. Szkice o historii i pamięci*, Olsztyn 2003, s. 179-198; S. Zabczerowski, *Wojna i pamięć*, Katowice 2006; T. Fischer, M. N. Lorenz, (red.), *Lexikon der Vergangenheitsbewältigung in Deutschland. Debatten- und Diskursgeschichte des Nationalsozialismus nach 1945*, Bielefeld 2008; A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemie...*

¹⁴ K. Trybuś, *Literatura*, w: M. Saryusz-Wolska, R. Traba (red.), *Modi memorandi...*, s. 105-210. tutaj s. 205.

żewicz), a (przypadkiem) ocalałych. Natomiast jeśli chodzi o literaturę niemiecką, mówić należy o trzech nader odmiennych doświadczeniach kolektywnych: 1) o szoku Stalingradu jako kasanodrycznym zwiastunie klęski; 2) o piekle Drezna jako metaforze życia, a tak właściwie umierania pod bombami; 3) o końcu wojny, czyli czasie ucieczek i wysiedleń¹⁵.

Na istniejące w tej materii asymetrie wskazują również badacze zajmujący się porównawczymi aspektami polskiej i niemieckiej kultury pamięci. Jako wydarzenia dominujące w niemieckiej pamięci zbiorowej II wojny światowej Robert Traba wymienia: Auschwitz jako metaforę *Holocaustu* i niemieckiej odpowiedzialności za niego; bitwę pod Stalingradem jako symbol bohaterstwa i ofiarności żołnierzy *Wehrmachtu* na froncie wschodnim; odnoszone najczęściej do tragedii Drezna bombardowania alianckie oraz „wypędzenia” jako traumę zmuszonej do opuszczenia stron rodzinnych ludności cywilnej. W polskich dyskursach pamięci II wojny dominują: bohaterstwo Polaków w walce przeciwko Niemcom podczas kampanii wrześniowej, powstanie warszawskie oraz Auschwitz i Katyń jako symbole polskich ofiar obu totalitaryzmów¹⁶. Ten balast diametralnie różnej perspektywy wojennych doświadczeń Polaków i Niemców miał być przewyciężony dzięki przedsięwzięciom, podjętym w ramach oficjalnie usankcjonowanej w NRD antyfaszystowskiej polityki pamięci. Ich celem było stworzenie wspólnej narracji i tym samym pamięci drugiej wojny światowej oraz ukazanie NRD – w opozycji do jej politycznego przeciwnika na zachodzie, czyli RFN – jako państwa prawdziwie miłującego pokój. Proces konstruowania wspomnianej polityki pamięci był bardzo złożony, przebiegał wieloetapowo, z różnym natężeniem i przy użyciu całego wachlarza dostępnych nośników pamięci. Poza kilkoma wyjątkami nie doczekał się on jeszcze systematycznego opisu w literaturze przedmiotu¹⁷.

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie na trzech wybranych przykładach funkcji polskich wątków pamięci II wojny światowej w ramach polityki pamięci NRD w latach 1949-1972. Za przykłady posłużyły: recepcja dramatu *Niemcy* Leona Kruczkowskiego w NRD, działalność Towarzystwa im. Helmuta von Gerlacha dla Stosunków Kulturalnych, Gospodarczych i Politycznych z Nową Polską oraz historia

¹⁵ H. Orłowski, *O asymetrii deprywacji. Ucieczka, deportacja i wysiedlenie w niemieckiej i polskiej literaturze po 1939 r.*, w: H. Orłowski, A. Sakson (red.), *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, Poznań 1996, s.189-207, tutaj s.191 n.

¹⁶ Por. R. Traba, *Warum Besatzung? Reflexionen über die deutsch-polnische Geschichte*, w: *Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften*, Folge 7 2013/2014: *Besatzung*, s. 7-26, tutaj s. 19. Por. również poświęcony tematyce wojny i jej skutków pierwszy numer rocznika CBH PAN w Berlinie: *Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften*, Folge 1 2007/2008: *Krieg und seine Folgen*.

¹⁷ Szczególnie starsza literatura przedmiotu wykazuje zbyt mało krytycznego dystansu wobec ideologicznej zawartości analizowanych przykładów z literatury NRD, por. np. R. Orzełek-Bujak, *Die Thematik Polen und der II. Weltkrieg in der DDR-Literatur*, w: W. Wrzesiński (red.), *Wokół stereotypów Niemców i Polaków*, Wrocław 1993, s. 235-265. Najbardziej wyczerpująco temat został dotychczas przedstawiony w niezwykle cennym studium E. Dzikowskiej, *Gedächtnisraum Polen in der DDR-Literatur. Fallstudien über verdrängte Themen*, Wrocław 1998.

budowa Pomnika Polskiego Żołnierza i Niemieckiego Antyfaszysty w Berlinie-Friedrichshain. Przyjęte cezury czasowe wyznacza z jednej strony moment powstania NRD, a z drugiej odsłonięcie w dniu 14 maja 1972 r. wspomnianego pomnika, będące zarazem punktem kulminacyjnym opisywanego tutaj polsko-niemieckiego dyskursu pamięci. Okres po 1972 r. zostanie – również z powodu ograniczonych ram tego studium – potraktowany jedynie skrótowo. Podobną uwagę o braku systematycznego opisu w dotychczasowej literaturze należy poczynić w odniesieniu do społecznej recepcji omawianej tutaj polityki pamięci w obu krajach. O ile w przypadku Polski można wysunąć hipotezę o jej bardzo ograniczonym charakterze, o tyle w przypadku NRD konieczne są dalsze badania, szczególnie w zasobach Ministerstwa Bezpieczeństw (*Ministerium für Staatssicherheit, Stasi*).

NIEMCY LEONA KRUCZKOWSKIEGO
JAKO SKŁADNIK ANTYFASZYSTOWSKIEGO MITU ZAŁOŻYCIELSKIEGO NRD

Początkiem szerszego zainteresowania oficjalnej polityki pamięci NRD Polską była prapremiera dramatu Leona Kruczkowskiego *Niemcy*. Miała ona miejsce 28 października 1949 r. w *Deutsches Theater* w Berlinie, a więc tydzień po polskiej premierze, która odbyła się w Krakowie 22 października oraz krótko po ogłoszeniu powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej 7 października 1949 r. Sztuka ta została wybrana nieprzypadkowo, bowiem recepcja literatury polskiej w NRD pod koniec lat 40. i na początku 50. podporządkowana była ściśle kryteriom polityki kulturalnej NRD, które w wytycznych Związku Kultury NRD (*Kulturbund der DDR*) sformułowano jako „reedukacja w duchu antyfaszystowsko-demokratycznym” oraz jako porozumienie i wymianę kulturalną z innymi narodami¹⁸. Polska literatura powojenna, która zajmowała się tematem drugiej wojny światowej i niemieckich zbrodni wojennych, spełniała ponadto we Wschodnich Niemczech – jak zauważa w swoim studium na temat recepcji polskiego dramatu w wydawnictwach RFN i NRD Susanne Misterek – rolę edukacyjną w podwójnym znaczeniu: przepracowania najnowszej przeszłości niemieckiej oraz informowania o polskiej historii i kulturze¹⁹. Ta edukacyjno-popularyzatorska funkcja określała również wybór pierwszych tłumaczeń literatury polskiej. Susanne Misterek ustaliła, że to właśnie strona polska wywierała istotny wpływ na to, co z polskiej dramaturgii miało być pokazywane w teatrach w pierwszych latach istnienia Wschodnich Niemiec, przy czym propozycje te były przekazywane Ministerstwu Spraw Zagranicznych NRD przez Polską Misję Dyplomatyczną w Berlinie. MSZ kierował je dalej do Wydziału Współpracy Kulturalnej w Państwowej Komisji ds. Sztuki. Starano się przy tym również uwzględniać życzenia teatrów w NRD²⁰. To, że tłumaczeniowym propozycjom strony polskiej przyznawano w NRD

¹⁸ S. Misterek, *Polnische Dramatik in Bühnen- und Buchverlagen der Bundesrepublik Deutschland und der DDR*, Wiesbaden 2002, s. 262.

¹⁹ Por. *idem*, s. 263.

²⁰ Por. *idem*, s. 269.

pierwszeństwo, wynikało również z postawy podziwu, uznania i chęci uczenia się od Polski, jaką można było zauważyć wówczas we wschodniej części Niemiec²¹. Postawa uznania wobec Polski nie oznaczała jednak, że oficjalne czynniki polityki pamięci NRD nie rościły sobie prawa do interwencji w treść i formę tłumaczonych utworów²². Wręcz przeciwnie: *Niemcy* Leona Kruczkowskiego są przykładem dzieła, które za pomocą wielu zabiegów zostało dostosowane do celów polityki pamięci NRD. Na czym polegały owe zmiany? Pierwszą i najważniejszą była zmiana tytułu w tłumaczeniu niemieckim. Horst Holzschuer przetłumaczył tytuł dramatu Kruczkowskiego nie jako „Die Deutschen”, lecz posłużył się (zmienionym zresztą) nazwiskiem rodziny głównego bohatera i nadał sztuce tytuł ‘Die Sonnenbrucks’²³. „»Die Sonnenbrucks« był bardziej pojednawczym tytułem, który dla współczesnej publiczności w NRD nie stwarzał niebezpieczeństwa bycia omyłkowo zrozumianym jako uogólnienie (...)»²⁴. Przyczyna zmiany nazwiska głównego bohatera z Sonnenbruch na Sonnenbruck w niemieckim tłumaczeniu *Niemców* tkwi najprawdopodobniej w tym, że chciano przez to uniknąć skojarzenia ze znanym chirurgiem Ferdinandem Sauerbruchem (1875-1951)²⁵. Sauerbruch sprawował podczas II wojny światowej funkcję generalnego lekarza *Wehrmachtu*. Będąc wtajemniczony w działania spiskowców, którzy 20 lipca 1944 r. dokonali zamachu na Hitlera, był wielokrotnie przesłuchiwany przez *Gestapo*, uniknął jednak aresztowania. W 1945 r. został mianowany przez Radziecką Administrację Wojskową w Niemczech naczelnikiem Wydziału Zdrowia Magistratu Berlina Wschodniego, będąc jednocześnie członkiem i założycielem *CDU* w Berlinie Wschodnim i Radzieckiej Strefie Okupacyjnej²⁶.

Ostatnim zabiegiem, mającym dostosować *Niemcy* do postulatów polityki pamięci NRD było dopisanie przez Kruczkowskiego do gotowej już sztuki epilogu, w którym profesor Sonnenbruck, rozczarowany powracającymi w Niemczech Zachodnich postawami hitlerowskimi, podejmuje decyzję o wyjeździe do Niemiec Wschodnich w celu współdziałania w budowie tamtejszej demokracji. Pytany o przyczynę powstania epilogu, Kruczkowski uzasadniał to w 1955 r. w przeprowadzonej przez „Nową Kulturę” ankiecie „polityczną racjonalnością”²⁷ swojej sztuki oraz faktem, że jego

²¹ Por. *idem*, s. 273. Zagadnienie to zostanie omówione szerzej w części dotyczącej działalności Towarzystwa im. Helmuta von Gerlacha dla Stosunków Kulturalnych, Gospodarczych i Politycznych z Nową Polską.

²² Por. T. Taterka, „Das kann dem deutschen Leser nicht zugemutet werden”: *polnische Literatur über Konzentrationslager und Judenvernichtung in der DDR*, w: M. Brumlik, K. Sauerland (red.), *Umdeuten, verschweigen, erinnern. Die späte Aufarbeitung des Holocaust in Osteuropa*. Frankfurt am Main 2010, s. 203 – 224.

²³ L. Kruczkowski: *Die Sonnenbrucks. Stück in drei Akten mit einem Epilog*. Deutsche Übersetzung: Horst Holzschuher, Berlin 1952.

²⁴ S. Misterek, *op. cit.*, s. 279.

²⁵ Por. D. Scholze, *Zwischen Vergnügen und Schock. Polnische Dramatik im 20. Jahrhundert*, Berlin (Ost) 1989, przypis nr 16, s. 328.

²⁶ Por. G. Baumgartner, *Sauerbruch, Ferdinand*, w: G. Baumgartner/D. Hebig, (red.), *Biographisches Handbuch der SBZ/DDR 1945-1990*, t. 2., München 1997, s. 756-757.

²⁷ L. Kruczkowski, *Ankieta »Nowej Kultury«*. *Pisarze wobec dziesięciolecia.*, „Nowa Kultura”,

dramat miał być w 1949 r. wystawiany na scenach niemieckich. Epilog powinien, według Kruczkowskiego, pełnić funkcję uspakajającą niemieckiego widza, miał on

„ukazać takie czy inne zło istniejące w naszym życiu, ale i zadbać od razu o przeciwstawienie mu – w tym samym utworze – zwycięskiego ‘pozytywu’, znaczy to, w pewnych przynajmniej wypadkach, wyrzec się mobilizującego działania dzieła, osłabić jego funkcję społeczną, uspokoić widza – słuchacza, że właściwie nie ma się czym przejmować, są bowiem siły, które... itd”²⁸.

Istnieje jednak wiele dowodów na to, że Kruczkowski został po prostu zmuszony do uzupełnienia swojego dramatu o wspomniany epilog. Tezę taką wysunął w 1977 r. w katowickich „Poglądach” Edmund Jan Osmańczyk:

„Kruczkowski, znający dobrze Niemcy z lat wojennych i mający dobrze ideologicznie ugruntowaną koncepcję społecznego zjawiska, jakim były przemiany narodu niemieckiego w ramach faszystowskiego ustroju, niestety był – dziś powiedzmy to otwarcie – dosłownie zmuszony do napisania epilogu, który miał w krótkiej scenie zamknąć przemianę narodu niemieckiego w ciągu diabelnie skomplikowanych zaledwie czterech powojennych lat, po trzynastu latach Trzeciej Rzeszy”²⁹.

W dalszej części swojego tekstu Osmańczyk wspominał, że sugestie zmian w niemieckim tłumaczeniu dramatu Kruczkowskiego pochodziły wprost od niemieckich recenzentów:

„Nie wiem kiedy zrodziła się koncepcja jednoczesnych prapremier nowej sztuki w języku polskim i niemieckim, wiem tylko, że już wiosną 1949 obito mi się o uszy, że ‘Niemcy’ są już w tłumaczeniu, a potem jakaś gadka, że niemieccy recenzenci w radzieckiej strefie okupowanych Niemiec mieli jakieś sugestie poprawek czy dopisków. Był to okres zimnej wojny (...) Domyślałam się tylko, że w tej gorącej atmosferze, kiedy podzielony Berlin nazywano po obu stronach ‘miastem frontowym’, argumenty ‘naszych Niemców’, iż zmodyfikowanie sztuki będzie pomocą w ideologicznej walce, miały dla Leona Kruczkowskiego, zdyscyplinowanego członka Partii, oczywiście dużą wagę polityczną, choć w rzeczy samej były ciasne, krótkowzroczne i mijające się z historyczną prawdą”³⁰.

Znany krytyk literacki Ryszard Matuszewski, sam będący zresztą jednym z polskich uczestników premiery ‘Niemców’ w Berlinie Wschodnim, stwierdził z kolei, że Kruczkowski „dopisał do sztuki czysto propagandowy i artystycznie najzupełniej zbędny epilog” na „żądanie partyjnych »konsultantów«”³¹. Można więc na tej podstawie sformułować wniosek, że wpływowi ideologicznemu podlegał nie tylko epi-

nr 27/1955. Cyt. za: T. Sivert, „Niemcy” Leona Kruczkowskiego, Warszawa 1965 (Biblioteka Analiz Literackich, 16), s. 63.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ E. J. Osmańczyk, *Niemcy czy »Sonnenbruchowie«? Wspomnienie o Leonie Kruczkowskim*, „Poglądy” nr 15/1977, s. 13-15, tutaj s. 14.

³⁰ *Ibidem*, s. 15.

³¹ R. Matuszewski, *Literatura polska 1939-1991*, Warszawa 1992, s. 62.

log 'Niemców', lecz że tłumaczenie całego dramatu stało się dla instancji kreujących politykę pamięci NRD sprawą polityczną najwyższej wagi. Gotowy początkowo do pewnych koncesji na rzecz ideologii, autor ostatecznie jednak sam usunął go z dramatu podczas jego inscenizacji przez Erwina Axera w Teatrze Narodowym w Warszawie w 1955 r. Epilog nie znalazł się również w wydaniu zbiorowym dramatów Kruczkowskiego.³²

Poprzez dopisanie epilogu dramat Kruczkowskiego zyskiwał na scenach NRD formę klasycznego agitpropu. To właśnie epilog stał się głównym wyznacznikiem recepcji tego dzieła w Niemczech. Wspomniany Ryszard Martuszewski relacjonował w korespondencji dla „Kuznicy” z berlińskiej premiery 'Niemców': „Właśnie na Epilog czeka podczas przedstawienia cała widownia z zapartym tchem, jak na werdykt sądowy (...)”³³. Powodem tego były żywe wśród publiczności niemieckiej „jak gdyby wahania, lęk, uprzedzenie w stosunku do sztuki cudzoziemca mówiącego Niemcom prawdę o nich samych (...)”³⁴. Wątpliwości te rozwiewał dopiero epilog. Jego działanie na niemiecką publiczność tak opisano w sprawozdaniu dla „Trybuny Ludu”:

„W epilogu prof. Sonnenbruck wstrząśnięty powojennym nawracaniem w Niemczech do hitleryzmu, zrywa z biernością, zgłasza swój akces do czynnej walki o pokój i demokratyzację Niemiec. Jak przeciwny widz niemiecki reaguje na decyzję starego liberała? Cisza na sali trwała i po skończeniu III aktu – ale teraz, w epilogu rozrywa ją nadbiegający gdzieś z tylnych rzędów szum oklasków. I te oklaski, długie gorące oklaski dla sensu sztuki i gry aktorów, powtarzają się po zakończeniu spektaklu”³⁵.

Wysuniętą powyżej tezę potwierdza recepcja dramatu Kruczkowskiego w prasie NRD, a szczególnie w organie KC SED „Neues Deutschland”. W opublikowanej 1 listopada 1949 r. w „Neues Deutschland” recenzji berlińskiej prapremiery 'Niemców' Fritz Erpenbeck, jeden z najbardziej wówczas prominentnych krytyków teatralnych w Niemczech Wschodnich, podkreślił znaczenie równoległej premiery sztuki w Berlinie oraz w Warszawie i określił ją jako „szeroko widoczną demonstrację budzącą się na nowo przyjaźni z naszym najbliższym sąsiadem.”³⁶ Autor docenił gotowość Kruczkowskiego wzniesienia się ponad doznane w czasie wojny cierpienia oraz jego zdolność wczucia się w sytuację Niemców,

„w ich zgubne powiązania, w ich rzeczywisty historyczny byt (...) Nie ma tutaj już nienawiści, żadnego resentymentu, tylko dążenie do obiektywnej, sprawiedliwej oceny oraz prawdziwa chęć przebaczenia i wspólnego pójsicia w przyszłości wspólną, godną człowieka drogą”³⁷.

³² Por. R. Szydłowski, *Dramaturgia Leona Kruczkowskiego*, Kraków 1972, s. 110.

³³ R. Martuszewski, *Tydzień w Berlinie*, „Kuznica” nr 51-52/1949, cyt. za: T. Sivert, *op. cit.*, s. 106.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ J. A. Szczepański, *Gdy w Berlinie grają »Niemców« Kruczkowskiego*, „Trybuna Ludu” nr 336/1949, cyt. za: T. Sivert, *op. cit.*, s. 108 n.

³⁶ F. Erpenbeck, *Ein politisches und künstlerisches Ereignis. Zur deutschen Uraufführung des Schauspiels »Die Sonnenbrucks« von Leon Kruczkowski*, „Neues Deutschland”, 1. 11. 1949, s. 3.

³⁷ *Ibidem*.

W konsekwencji 'Sonnenbruckowie' byli „najbardziej dotychczas niemieckim współczesnym dramatem, napisanym przez Polaka”³⁸. To, że taką sztukę mógł napisać Polak, możliwe było dlatego, że „narod polski w swojej większości (w przeciwieństwie do naszego) prowadził także aktywnie i politycznie świadomie realną walkę przeciwko faszyzmowi, którą do tego zwyciężył”³⁹. Artykuł Erpenbecka sygnalizuje całą paletę elementów polityki pamięci, którymi posługiwała się ówczesna oficjalna propaganda NRD. Zasługą Kruczkowskiego było zróżnicowane, a co za tym idzie obiektywne, sprawiedliwe i realistyczne przedstawienie niemieckich zawiłości w okresie nazizmu. Tym samym dramat Kruczkowskiego posiadał dla ówczesnej polityki pamięci NRD niesłychanie ważny, bo prospektywny wymiar, ponieważ oficjalnie deklarowano w niej chęć pokojowego i przyjaznego kształtowania stosunków ze wschodnim sąsiadem. Aspekt ten o wiele dobitniej uwypuklony został w innych recenzjach berlińskiej prapremiery 'Niemców'.

Wspomnianą na początku, charakterystyczną dla głoszonej w NRD doktryny antyfaszystowskiej klasową interpretację zbrodni nazistowskich, którą tutaj można określić jako „internacjonalizację faszyzmu”, odnajdujemy w opublikowanym w organie Towarzystwa im. Helmuta von Gerlacha dla Stosunków Kulturalnych, Gospodarczych i Politycznych z Nową Polską „Blick nach Polen” artykule, poświęconym zorganizowanej przez Towarzystwo w listopadzie 1949 r. dyskusji na temat prapremiery 'Niemców'. Jego autor chwalił narodową bezstronność Kruczkowskiego, który jako Polak pokazał Niemcom, że „**narodowy socjalizm**, który w tak nieludzki sposób obszedł się z Polską, **nie był sprawą niemiecką, lecz sprawą międzynarodową** o znaczeniu dla polityki światowej (podkreślenie R. Ż.)” oraz że „zrównanie Niemców z narodowymi socjalistami jest wyrazem myślenia rasistowskiego”⁴⁰. Wraz z następnymi inscenizacjami omawianego dramatu w Niemczech, szczególnie na scenach prowincjonalnych, jego recepcja stała się stałym i ważnym elementem polityki pamięci NRD. Jej sednem była propaganda przyjaźni z Polską. W opublikowanym w „Neues Deutschland” artykule z okazji podpisania układu zgorzeleckiego 6 lipca 1950 r. dramat polskiego autora został określony jako jeden z etapów „na drodze do przyjaźni polsko-niemieckiej”⁴¹. Pełnym patosu tonem autor obwieszczał, że

„dramat Kruczkowskiego pokazuje na scenie stare i nowe Niemcy obok tych strasznych i żądnych zbrodni Niemiec, które Polacy znają z własnego doświadczenia, Niemcy dobre, postępowe, które przez lata pozostawały głęboko ukryte. (...) Etap długowiecznej wrogości między Polakami a Niemcami skończył się. Zaczął się czas wiecznej przyjaźni”⁴².

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ W-S., *Wirkliches Verständnis*, „Blick nach Polen” nr 3/1949, s. 34-25, tutaj s. 34.

⁴¹ Por. A. Rehahn, *Der Weg zur deutsch-polnischen Freundschaft*, „Neues Deutschland” 22. 07. 1950, s. 10.

⁴² *Ibidem*.

Tak proklamowana wieczna przyjaźń skierowana była przeciwko zewnętrznemu wrogowi, którym dla obu krajów pozostawały Niemcy Zachodnie.

Aspekt konstruowania politycznej tożsamości wczesnej NRD w opozycji do klasowego wroga na Zachodzie widoczny był o wiele wyraźniej w dalszej recepcji dramatu Kruczkowskiego, którą była jego ekranizacja przez wytwórnię DEFA w 1951 r. Wyreżyserowany przez Georga C. Klarena film jeszcze bardziej różnił się od scenicznego pierwowzoru. Swoje oczekiwania wobec filmu reżyser sformułował następująco: „Od tego filmu oczekuję zarówno sukcesu artystycznego, jak i politycznego. Jego temat jest paląco aktualny. Jest on skierowany przeciwko zachodniemieckiej remilitaryzacji i reakcji”⁴³. W porównaniu z dramatem Kruczkowskiego, w filmie została uwypuklona antyfaszystowska walka poszczególnych narodów oraz jeszcze bardziej rozbudowane zostało przesłanie epilogu, które zyskało centralne znaczenie. Przykładem jest ostatnia scena filmu, w której profesor Sonnenbruck obwieszcza studentom swój zamiar emigracji do NRD. Jest to zarazem propagandowa apoteoza nowego i miłującego pokój państwa niemieckiego i napiętnowanie stosunków panujących w RFN:

„Studenci głęboko poruszeni słuchają w skupieniu uwielbianego profesora. Sonnenbruck zaczyna powoli wchodzić po schodach. Zatrzymując się na najwyższym podeście zwraca się do studentów, zgromadzonych przy barierach:

- Odchodzę do Niemiec, które odbudowują się jako nowa demokracja, a nie dawne państwo militarne. Gdzie nienawidzi się wojny i gdzie wymaga się od nauki, by służyła pokojowej przyszłości, a nie zniszczeniu.

Jeden ze studentów wbiega na schody z okrzykiem:

- Niech żyje profesor Sonnenbruck!

Entuzjastyczne okrzyki wzmagają się, gdy profesor raz jeszcze odwraca się, by pożegnać młodzież przyjaznym skinieniem ręki.

- Niech żyją nowe, zjednoczone, pokój miłujące Niemcy!”⁴⁴

Polityczne przesłanie filmu jeszcze dobitniej podkreślały recenzje prasowe z jego premiery w dniu 1 marca 1951 r. Hans Ulrich Eylau w opublikowanym w „Berliner Zeitung” artykule o wymownym tytule: *Ciebie samego to obchodzi* stwierdził:

„To, co na scenie było krótkim epilogiem, staje się w filmie decydującym elementem akcji. Najważniejsze słowo wypowiada już nie przeszłość, a teraźniejszość. To, co Sonnenbruckowie przeżyli i uczynili w czasie nazizmu, uzasadnia ich zachowanie po wojnie. (...) Stosunki panujące w Niemczech Zachodnich wraz z otwartymi i tajnymi kanałami, z których kierowana jest woda na młyny reakcji i neofaszystowskiego podżegania do wojny, film zapisuje trochę sumarycznie, jednakże z dokładnym spojrzeniem na istotę sprawy. (...) To jest sens, to jest przesłanie ważnego filmu, skierowane do serca i rozumu jego publiczności: nie w 1945 r. skończyło się faszystowskie niebezpieczeństwo, skończyła się wojna. To, co zawsze wydawało się być wcześniej – dzisiaj należy zdecydować się, dzisiaj należy walczyć”⁴⁵.

⁴³ Vor der Uraufführung des DEFA-Films „Die Sonnebrucks“, „Kulturdienst ADN” 27.02.1951.

⁴⁴ T. Kowalski, *Rodzina Sonnenbrucków*, Warszawa 1951, s. 111 (Biblioteka scenariuszy filmowych, VIII).

⁴⁵ H. U. Eylau, *Dich selber geht es an. Zur Uraufführung des DEFA-Films „Die Sonnebrucks“ im Babylon*, „Berliner Zeitung” 03.03.1951.

To już typowa dla zimnowojennej konfrontacji retoryka wrogości obu państw niemieckich, wspierana zresztą przez konkretne cele wychowawcze, jakie interpretacji dramatu Kruczkowskiego wyznaczała pedagogika NRD. W opublikowanym w 1952 r. na łamach poświęconego zagadnieniom nauczania języka niemieckiego czasopisma „Deutschunterricht” Karl Kögler sformułował je w następujący sposób:

„Poprzez lekturę i interpretację tego realistycznego dzieła uczniowie powinni ze swoich najczęściej mglistych wspomnień zyskać klarowne wyobrażenie tego, jak faszyzm poniżył Niemców i popchnął ich do zbrodni dokonanych na swoim i na innych narodach. Powinni przez to pojąć ogromną winę, która ciąży na narodzie niemieckim poprzez tolerowanie i wspieranie faszyzmu. Odraza przed faszystowskimi zbrodniami musi wzbudzić w uczniach nienawiść przeciwko tym faszystowskim siłom, które dzisiaj na zachodzie naszej ojczyzny, opierając się na amerykańskim imperializmie i świadomie będąc przezeń wspieranym, znowu podburzają przeciwko innym narodom i zbroją się do nowej wojny przeciwko narodom miłującym pokój. Z literackiego przeżycia oraz przykładu pozytywnych postaci musi wyrosnąć wola obrony demokratycznych dokonań naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz walki wraz z wszystkimi patriotycznymi siłami w Niemczech Zachodnich przeciwko ponownie budzącemu się faszyzmowi i o jedność prawdziwie demokratycznych, miłujących pokój Niemiec. Uczniowie muszą się czuć tym bardziej do tego zobowiązani, że to właśnie polski pisarz pokazuje przez swoją sztukę, że on i wraz z nim polski naród wierzą w zwycięstwo sił demokratycznych w nowych Niemczech”⁴⁶.

Nic więc dziwnego, że w recepcji dramatu w Niemczech Zachodnich również przeważały polityczne aspekty polsko-niemiecko-niemieckiej konfrontacji. Christine Fischer i Ulrich Steltner wskazali w studium na temat recepcji polskich dramatów w Niemczech, że recenzje zachodnioniemieckich krytyków koncentrowały się właśnie na posiadającym formę agitpropu epilogu sztuki. Wprawdzie rozpoznali oni podstawową strukturę dzieła w postaci trzech aktów i epilogu, lecz w celu polemicznej antypropagandy argumentowali właśnie z punktu widzenia tego ostatniego⁴⁷. O tym, jak wyglądało wspomniane odpieranie argumentów wschodnioniemieckiej propagandy, świadczą już same tytuły recenzji dramatu Kruczkowskiego z prasy zachodnioniemieckiej: *Terror w Getyndze. Osobliwa legenda na scenie niemieckiej* („Die Zeit”)⁴⁸ lub *Niemcy to też ludzie. W klimacie dyktatury* („Der Spiegel”)⁴⁹.

Reasumując recepcję *Niemców* Leona Kruczkowskiego w NRD, można stwierdzić, że mieliśmy do czynienia z wieloma – wymuszonymi doraźnymi celami polityki historycznej tego kraju – poczynaniami, mającymi na celu antyfaszystowską legitymizację młodego wówczas niemieckiego „państwa robotników i chłopów” w oczach jego mieszkańców oraz opinii światowej. Służyły temu zarówno wy-

⁴⁶ K. Kögler, »Die Sonnenbrucks« von Leon Kruczkowski. Analyse und Unterrichtsentwurf für das 8. Schuljahr, „Deutschunterricht. Zeitschrift für Erziehungs- und Bildungsaufgaben des Deutschunterrichts”, H. 3/1952, s. 135-147.

⁴⁷ Por. Ch. Fischer, U. Steltner, *Polnische Dramen in Deutschland. Übersetzungen als deutsch-deutsche Rezeptionsgeschichte 1945-1995*, Köln 2011, s. 171.

⁴⁸ K. W.: „Terror in Göttingen” „Die Zeit”, 24. 11. 1949, <http://www.zeit.de/1949/47/terror-in-goettingen> (data wejścia na stronę 30.08.2012).

⁴⁹ *Deutsche sind auch Menschen. Im Klima der Diktatur*, „Der Spiegel” nr 49/1949, s. 35.

bór terminu prapremiery dramatu na scenach niemieckich, jak i wymuszone przez funkcjonariuszy partyjnych ingerencje w tłumaczenie tytułu oraz dodanie socrealistycznego epilogu, mającego na celu jasno i klarownie wyłożyć tezę sztuki. Zostały w ten sposób ominięte zdradliwe rafy niedawnej, pełnej obciążeń II wojny światowej polsko-niemieckiej przeszłości. Tym, co się liczyło, była terażniejszość i przyszłość w nowym państwie niemieckim, które już w 1949 r. mogło rzekomo przewyciężyć nazistowską przeszłość. Fakt, że nazizm został uznany (i to nawet w wypowiedziach samego Kruczkowskiego⁵⁰) za zjawisko o charakterze międzynarodowym, doprowadził do jego „internacjonalizacji” oraz eksternalizacji winy za wojnę na zachodniego sąsiada, rządzonego przez „monopolistów”, „imperialistów” i byłych nazistów. Waga takich zapewnień dla wschodnioniemieckiego dyskursu polityki pamięci była o tyle większa, że można je było usłyszeć z ust prominentnego przedstawiciela polskiej kultury, będącego jeszcze niedawno ofiarą nazistów. Podkreślała je ponadto ekranizacja dramatu, w której – w odróżnieniu od scenicznego pierwowzoru – aspekt obciążonej niemiecką winą przeszłości już zupełnie schodził na plan dalszy w imię wspólnej socjalistycznej terażniejszości i przyszłości. Doraźność politycznych celów, stawianych przez wschodnioniemiecką politykę pamięci sztuce Kruczkowskiego, pokazuje ostatecznie fakt, że w 1975 r., z okazji 75. rocznicy urodzin pisarza, Peter Ball dokonał jej nowego tłumaczenia. Ukazała się ona bez epilogu i pod tytułem *Die Sonnenbruchs*⁵¹, powrócono więc do pierwotnej wersji nazwiska głównego bohatera, choć tłumacz nie pokusił się o użycie tytułu oryginału, czyli *Niemców*.

Rolę, jaką *Niemcy* odgrywali w polityce pamięci nowo powstałej NRD uchwycili bodajże najtrafniej autorzy wydanej w 1972 r. historii teatru w NRD. Była to „znacząca pomoc nowej Polski dla antyfaszystowskiej walki na wschodzie Niemiec”⁵², zaś berlińska premiera sztuki polskiego autora „obwieszczała za granicą istnienie nowych, demokratycznych Niemiec”⁵³.

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA IM. HELMUTA VON GERLACHA DLA STOSUNKÓW KULTURALNYCH, GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH Z NOWĄ POLSKĄ

Wraz z utworzeniem NRD stosunki z Polską, po fazie napięcia wokół granicy na Odrze i Nysie w pierwszych latach powojennych, weszły w nową fazę, która trwała do polskiego Października 1956 r. Polityka pamięci NRD warunkowana była wówczas faktami politycznymi: zawarciem 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu układu między Rzeczpospolitą Polską a NRD o wytyczeniu polsko-niemieckiej granicy państwo-

⁵⁰ Por. wypowiedzi Kruczkowskiego w artykule Hermana Müllera: »Die Sonnenbruchs« als Film, w: „Neues Deutschland” 3. 03. 1951, s. 5.

⁵¹ L. Kruczkowski. *Die Sonnenbruchs. Stück in drei Akten*, tłumaczenie: Peter Ball, w: tegoż, *Dramen*. Berlin 1975, s. 5-295.

⁵² M. Berger i in., *Theater in der Zeitenwende. Zur Geschichte des Dramas und des Schauspieltheaters in der Deutschen Demokratischen Republik 1945-1968*, t. 1, Berlin 1972, s. 175.

⁵³ *Ibidem*, s. 177.

wej; umową między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach w okresie lat 1952 do 1955, podpisaną w Warszawie 10 listopada 1951 r. oraz umową o współpracy kulturalnej z 8 stycznia 1952 r.⁵⁴ Skutkowały one zmasowaną propagandą „przyjaźni polsko-niemieckiej”, która stała się wówczas ważnym składnikiem polityki pamięci NRD. Główną rolę odgrywało powołane do życia 19 sierpnia 1948 r., a więc na ponad rok przed utworzeniem NRD, Towarzystwo im. Helmuta von Gerlacha dla Stosunków Kulturalnych, Gospodarczych i Politycznych z Nową Polską (*Helmut-von-Gerlach-Gesellschaft – Gesellschaft für kulturelle, wirtschaftliche und politische Beziehungen zu dem neuen Polen*), przemianowane w marcu 1950 r. na Towarzystwo Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską (*Deutsch-Polnische Gesellschaft für Frieden und Gute Nachbarschaft*)⁵⁵. Krzysztof Ruchniewicz wskazuje na bezprecedensowy charakter utworzenia Towarzystwa w NRD, zwłaszcza, że wówczas – poza utworzonym 30 czerwca 1947 r. Towarzystwem Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej – nie istniały tam inne stowarzyszenia, których celem byłoby pielęgnowanie stosunków z poszczególnymi krajami Bloku Wschodniego.⁵⁶ Na swojego patrona Towarzystwo wybrało Helmuta von Gerlacha (1866-1935), urodzonego w Moczydlnicy Klasztornej (Mönchmotschelnitz) na Śląsku niemieckiego polityka, dziennikarza i pisarza, który wyznawane początkowo poglądy narodowo-konserwatywne zmienił z czasem na lewicowo-liberalne i pacyfistyczne, stając się, szczególnie w 1918 r., zwolennikiem samostanowienia ludności polskiej w zaborze pruskim oraz przeciwnikiem wysuwanych w czasach republiki weimarskiej żądań rewizji granicy polsko-niemieckiej⁵⁷.

Istotnym elementem w pierwszych miesiącach działalności Towarzystwa było przypominanie niemieckich zbrodni popełnionych w Polsce podczas II wojny światowej. Wobec Polski i Polaków organizacja zajmowała początkowo postawę swego

⁵⁴ Por. Ch. Kleßmann, *Die politischen Beziehungen...*, s. 87.

⁵⁵ Na temat historii i działalności Towarzystwa por. F.-H. Gentzen, *Die Umerziehung der Bevölkerung der Sowjetischen Besatzungszone Deutschlands und der Deutschen Demokratischen Republik im Geiste freundschaftlicher Beziehungen zum neuen Polen (1945-1952)*, w: „Jahrbuch für Geschichte der sozialistischen Länder Europas”, t. 13/1/1969, s. 111-142; Ch. Hübner, *Zum Wirken der Deutsch-Polnischen Gesellschaft für Frieden und gute Nachbarschaft (1948-1952)*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” nr 5/1979, s. 409-422; E. Dzikowska, *op. cit.*, s. 70-91; K. Ruchniewicz, *Warszawa-Berlin-Bonn. Stosunki polityczne 1949-1958*, Wrocław 2003 (Monografie Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta, 3), s. 129-158; Ch. Lotz, *Die Deutung des Verlusts. Erinnerungspolitische Kontroversen im geteilten Deutschland um Flucht, Vertreibung und die Ostgebiete (1948-1972)*, Köln u.a. 2007, s. 84-103. Por. również: Ch. Lotz, *Zwischen verordneter und ernsthafter Freundschaft. Die Bemühungen der Helmut-von-Gerlach-Gesellschaft um eine deutsch-polnische Annäherung in der DDR und in der Bundesrepublik (1948-1972)*, w: H. H. Hahn, H. Hein-Kirchner, A. Kochanowska-Nieborak (red.), *Erinnerungskultur und Versöhnungskitsch*, Marburg 2008, s. 201-216.

⁵⁶ Por. K. Ruchniewicz, *Warszawa-Berlin-Bonn...*, s. 129.

⁵⁷ Por. H.-J. Bömelburg, *Helmut von Gerlach. Konstruktion einer Biographie „von rechts nach links”*, w: Ch. Koch (red.), *Vom Junker zum Bürger. Helmut von Gerlach – Demokrat und Pazifist im Kaiserreich und Republik*, München 2009, s. 1-17, tutaj s. 2 nn.

rodzaju skruczy. W złożonym 1 kwietnia 1949 r. u nadburmistrza Berlina wniosku o rejestrację Towarzystwa jego główny cel został określony jako „zaznajomienie szerokich warstw niemieckiego społeczeństwa ze złą polityką, którą Niemcy uprawiały przez dziesięciolecia wobec swojego sąsiada i której katastrofalne skutki widoczne są dzisiaj”⁵⁸. Jako zadania Towarzystwa zostały sformułowane ponadto: wyeliminowanie panujących w szerokich kręgach społeczeństwa niemieckiego uprzedzeń wobec Polski;

„zadołuczanie historycznych błędów, szczególnie tych, które zostały popełnione w czasach nazizmu; poznawanie politycznych i ekonomicznych stosunków, panujących w nowym polskim państwie demokratycznym; inicjowanie dobrej współpracy między przedstawicielami kultury oraz wspieranie dobrych relacji między postępowymi elementami w obu krajach”⁵⁹.

Uchwalony 19 sierpnia 1948 r. statut Towarzystwa formułował jego cele w następujący sposób:

„Celem Towarzystwa jest pielęgnowanie i wspieranie kulturalnych, gospodarczych i politycznych stosunków między nową Polską i Niemcami. Celowi temu ma służyć organizowanie wykładów, koncertów, przedstawień teatralnych, pokazów filmowych i wystaw, tworzenie bibliotek, organizowanie podróży studyjnych oraz wydawanie publikacji, które odpowiadają celom Towarzystwa”⁶⁰.

Na sekretarza generalnego Towarzystwa wybrano 9 września 1949 r. Karla Włocha (1905-1982). Nie był to przypadek, ponieważ Włoch w tym samym roku wrócił z Polski, gdzie od 1948 r. prowadził z ramienia *SED* propagandę partyjną wśród jeńców niemieckich⁶¹. Od jesieni 1949 r. zaczęto tworzyć grupy robocze Towarzystwa w zakładach pracy oraz instytucjach, powstały również oddziały krajowe i powiatowe. Jak podają oficjalne dane, szybko rosła również liczba członków Towarzystwa, która w czerwcu 1952 r. osiągnęła 110 tys.⁶². Dane te nie odzwierciedlają jednak rzeczywistej motywacji członków, ponieważ w wielu przypadkach wstępowali oni do Towarzystwa za namową funkcjonariuszy *SED*, a nie z powodu poważnego zamiaru angażowania się w polsko-niemieckie pojednanie⁶³.

⁵⁸ Antrag beim Oberbürgermeister von Berlin auf die Registrierung der Helmut von Gerlach-Gesellschaft vom 1. April 1949, SAPMO, BArch, DY 13/1.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ Satzungen der Helmut von Gerlach – Gesellschaft für kulturelle, wirtschaftliche und politische Beziehungen zu dem neuen Polen vom 19. August 1948, SAPMO, BArch, DY 13/1.

⁶¹ Por. Włoch, Karl, w: H. Müller-Enbergs, J. Wielgoths, D. Hoffmann (red.), *Wer war wer in der DDR? Ein biographisches Lexikon*, Berlin 2004 (Digitale Bibliothek Band 54), s. 928. O działalności Włocha wśród niemieckich jeńców wojennych por.: J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950*, Warszawa 2001.

⁶² Por. Ch. Hübner, *Zum Wirken der Deutsch-Polnischen Gesellschaft für Frieden und gute Nachbarschaft (1948-1952)*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ nr 5/1979, s. 409-422, tutaj s. 414, przypis nr 31.

⁶³ Por. Ch. Lotz, *Zwischen verordneter und ernsthafter Freundschaft...*, s. 201-216, tutaj s. 214.

Do 1949 r. aktywność Towarzystwa skupiała się na organizowaniu imprez kulturalnych: koncertów, projekcji filmów polskich i wystaw prezentujących polską sztukę⁶⁴. Wraz z utworzeniem NRD zostało ono w pełni wprzęgnięte w opartą na antyfaszyzmie politykę pamięci tego państwa. Ze wzrostem funkcji politycznej Towarzystwa związana była zmiana jego nazwy na Towarzystwo Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską (*Deutsch-Polnische Gesellschaft für Frieden und Gute Nachbarschaft*), postanowiona na jego pierwszej konferencji roboczej w dniach 25-26 marca 1950 r. Honorowym przewodniczącym Towarzystwa został wówczas premier Otto Grotewohl, zaś dzień 22 lipca został ogłoszony „Dniem Przyjaźni Polsko-Niemieckiej”⁶⁵. Organizowane w 1950 r. imprezy obejmowały głównie przedsięwzięcia propagandowe, służące objaśnieniu sensu podpisanego między Polską a NRD 6 lipca 1950 r. w Zgorzelnicy Układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej⁶⁶. Także zorganizowany po raz pierwszy 22 lipca 1950 r. „Dzień Przyjaźni Polsko-Niemieckiej” służył „wyjaśnieniu układów niemiecko-polskich oraz polityki SED i rządu NRD, popularyzacji wiedzy o odbudowie Polski Ludowej oraz przyczynił się do dalszego wykształcenia się świadomości internacjonalistycznej”⁶⁷. W celu zwalczania rozprzestrzenionego w społeczeństwie niemieckim stereotypu *polnische Wirtschaft* propagowano wówczas tzw. warszawskie tempo, czym ówczesna propaganda określała polskie metody odbudowy, które należało naśladować w NRD⁶⁸. Od lipca 1949 r. ukazywał się również organ prasowy Towarzystwa, jakim był miesięcznik „Blick nach Polen” („Spojrzenie do Polski”). 1 stycznia 1953 r. Towarzystwo zostało wchłonięte przez Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą (*Gesellschaft für Kulturelle Verbindungen mit dem Ausland*). Oficjalnie uzasadniano to pogłębieniem i umocnieniem stosunków z krajami socjalistycznymi, które wymagały stworzenia jednej organizacji zorientowanej na współpracę z tymi wszystkimi krajami oraz spełnieniem przez Towarzystwo jego celów⁶⁹. W rzeczywistości Wydział Agitacji SED uznał widocznie za niepotrzebne kontynuowanie propagandy przyjaźni polsko-niemieckiej w ramach specjalnie do tego celu powołanej organizacji⁷⁰. Tezę tę potwierdzają również wyniki badań Krzysztofa Ruchniewicza, który na podstawie kwerend w Archiwum MSZ ustalił, że władze NRD zrezygnowały wówczas z eksponowania w propagandzie wewnętrznej stosunków z Polską oraz uznały, że nie wymagają one specjalnych form organizacyjnych. Wiązało się to z ogólnym oziębieniem stosunków między Polską a NRD na przeło-

⁶⁴ Por. „Aufstellung über die bisher durchgeführten Veranstaltungen der Helmut von Gerlach-Gesellschaft (6.9.1948-16.3.1949)“, SAPMO, BArch, DY 13/1.

⁶⁵ Por. K. Wloch, „Unser Präsident Otto Grotewohl“ (1982)“, SAPMO, BArch, SgY 30/1103, s. 97.

⁶⁶ Por. Ch. Hübner, *Zum Wirken der Deutsch-Polnischen Gesellschaft...*, s. 409-422, tutaj s. 417.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 418.

⁶⁸ Por. *ibidem*, s. 420.

⁶⁹ Por. *ibidem*, s. 409 i 421 n.

⁷⁰ Por. Ch. Lotz, *Zwischen verordneter und ernsthafter Freundschaft...*, s. 214.

mie 1952/1953, pogłębionych dodatkowo z początkiem przemian destalinizacyjnych w Polsce po 1956 r.⁷¹

W jaki sposób Towarzystwo im. von Gerlacha radziło sobie z asymetriami w polskiej i niemieckiej pamięci II wojny światowej? Odpowiedzi na to pytanie trzeba szukać w artykułach publikowanych w latach 1949-1953 na łamach organu prasowego Towarzystwa „Blick nach Polen”. Wspomniana wcześniej postawa skrucy za dokonane w Polsce podczas wojny niemieckie zbrodnie zaznacza się wyraźnie w artykułach publikowanych w początkowej fazie istnienia czasopisma. Już we wstępie do jego pierwszego numeru prezes Towarzystwa, berliński filolog klasyczny i prezes Akademii Nauk NRD Johannes Stroux, podkreślał fakt, że „Blick nach Polen” zaczyna się ukazywać w dziesiątą rocznicę wybuchu wojny, za którą winę ponoszą wyłącznie Niemcy: „Wątpliwości co do jednostronnej odpowiedzialności za to, co stało się w przeszłości, zwłaszcza w przypadku Polski, zaprzeczałyby prawdzie historycznej”⁷². Dlatego celem członków Towarzystwa oraz wydawców czasopisma było z jednej strony zadośćuczynienie „niezaprzeczalnej winy”, która „obciąża wzajemne relacje między narodem polskim i niemieckim”, zaś z drugiej, poprzez zajmowanie się aktualnymi kwestiami, dotyczącymi obu społeczeństw, zwalczanie nieporozumień, które „mogłyby stanąć na drodze pokojowego rozwoju wzajemnych stosunków”⁷³. Jedną z tych kwestii była również niedawno zakończona wojna. Christian Lotz w studium na temat historii Towarzystwa im. Gerlacha zauważa, że „w swoich publikacjach przejmowało ono w sposób najczęściej niezmienny komunistyczny sposób odczytywania stosunków polsko-niemieckich oraz mechaniczne wyobrażenia o 'przyjaźni polsko-niemieckiej' w formie, w jakiej zostały one wypracowane w Wydziale Agitacji SED”⁷⁴. Autor słusznie zauważa jednak, że drukowanych w „Blick nach Polen” tekstów o zbrodniach niemieckich nie można zredukować do zwykłej propagandy, ponieważ tego rodzaju publikacje Towarzystwa należały w pierwszych latach powojennych do niewielu, które w ogóle zajmowały się tą tematyką⁷⁵. Jednakże nawet i tę problematykę wprzęgnięto z czasem w politykę pamięci NRD. Zjawisko to bardzo dobrze widoczne było w oświadczeniu, które Towarzystwo im. Gerlacha opublikowało 1 września 1949 r. w drugim numerze czasopisma z okazji 10. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Mocny akcent na początku stanowiło wyliczenie polskich strat wojennych:

„Przed dziesięcioma laty, 1 września 1939 roku, Hitler napadł na Polskę i rozpoczął II wojnę światową. Liczba zabitych i deportowanych oraz wielkość zniszczeń dają straszny obraz cierpień, których naród polski doznał podczas tej drugiej wojny aż do swojego wyzwolenia. 6 ½ miliona ofiar, w tym 3 ½ miliona Żydów, oplakuje naród polski jako ofiary barbarzyństwa Hitlera. 5000 nauczycieli, 3500 duchownych, 700 profesorów i uczonych, 200 artystów i 60 pisarzy zamordo-

⁷¹ Por. K. Ruchniewicz, *Warszawa-Berlin-Bonn...*, s. 156-158.

⁷² J. Stroux, „Gleitwort“, „Blick nach Polen“ nr 1/1949, s. 1.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ Ch. Lotz, *Zwischen verordneter und ernsthafter Freundschaft...*, s. 206.

⁷⁵ Por. *ibidem*, s. 207.

wano z premedytacją w obozach koncentracyjnych. 5 milionów polskich dzieci straciło rodziców. Warszawa została zniszczona w 93 procentach. 84 procent polskich urządzeń kolejowych uległo zniszczeniu. Całkowite szkody wojenne wynoszą 258,8 miliardów złotych z czasów pokoju⁷⁶.

Dalej Towarzystwo oświadczało, że narodowa klęska Niemiec jest jednym ze skutków właśnie tej wojny. Oświadczenie skierowane było przeciwko współwinnym napadom Hitlera na Polskę oraz przeciwko „przedstawicielom amerykańskiego i angielskiego kapitału przemysłowego”, którym nowa granica z Polską służy jako powód do „mówienia o nowym parciu na Wschód” i którzy „chcą uczynić z Niemiec pole bitwy trzeciej wojny światowej, mogącej skończyć się tylko zupełnym zniszczeniem⁷⁷”. Sposób wykorzystania oświadczenia dla celów polityki pamięci tworzącej się wówczas NRD był więc bardzo dobrze widoczny: wprawdzie został uznany związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy sytuacją Niemiec a rozpętanym przez nie wojną, jednakże służyło on zarazem bieżącym celom politycznym NRD, roszczącej sobie prawo reprezentowania całych Niemiec i ukazywało ich oblicze jako kraju miłującego pokój. Dlatego w sposób typowy dla propagandy *SED* stwierdzano na końcu oświadczenia:

„Niemiecki naród nie myśli jednakże o tym, żeby swoich ojców i synów wysłać na wojnę jako najemników imperialistów. Naród niemiecki nie chce nowej wojny i nowych katastrof, on chce pokoju, pojednania, odbudowy i lepszego życia. Naród niemiecki musi uznać, że szczucie i wrogość przeciwko Polsce w efekcie końcowym może obrócić się tylko przeciwko Niemcom⁷⁸”.

Oficjalne powołanie do życia na terenie Radzieckiej Strefy Okupacyjnej nowego bytu państwowego zostało na łamach „Blick nach Polen” powitane z ogromnym entuzjazmem. Trzeci numer czasopisma otwierał napisany z tej okazji artykuł Karla Włocha. Autor podkreślał, że „przez ten wspaniałomyślny akt Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza, generalissimusa Stalina” Niemcy odzyskały suwerenność i dlatego są w stanie „osadzić swoje stosunki ze wszystkimi narodami na zupełnie nowych podstawach⁷⁹”. Dla stosunków polsko-niemieckich skutkowało to postulatem Włocha, aby zadane narodowi polskiemu przez Niemców „niewyobrażalne cierpienia” stały się dla nich powodem do „poważniejszej i uczciwszej samokrytyki”. Jej celem miało być wzbudzenie „w całym narodzie niemieckim szczerej relacji przyjaźni do sąsiadującego z nami narodu⁸⁰”, albowiem – co było sednem rozważań Włocha – Niemcy „mogą i muszą nauczyć się od narodu polskiego jego aktywności w walce o pokój, jego jedności w politycznym działaniu, jego wspaniałego zaufania do narodu

⁷⁶ „Erklärung der Helmut-von-Gerlach-Gesellschaft für kulturelle, wirtschaftliche und politische Beziehungen zu dem neuen Polen zum 1. September 1949, dem 10. Jahrestag des faschistischen Überfalls auf Polen” „Blick nach Polen” nr 2/1949, s. 1.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ K. Wloch, *Es kommt auf uns an*, „Blick nach Polen” nr 3/1949, s. 2-4, tutaj s. 2.

⁸⁰ *Ibidem*.

radzieckiego, aktywnie podejmowanej odbudowy oraz usuwania zniszczeń spowodowanych przez hitlerowski faszyzm⁸¹.

Postawa ta, charakteryzująca się z jednej strony uznaniem niemieckiej winy za zbrodnię II wojny światowej, zaś z drugiej chęcią zerwania z antypolskimi stereotypami, przy równoczesnym podkreślaniu pokojowych zamiarów nowo utworzonej NRD oraz wrogiego stosunku do RFN i zachodnich „imperialistów”, była charakterystyczna dla tekstów publikowanych w 1950 r. na łamach „Blick nach Polen”. Początkową fazę istnienia czasopisma, jak i w ogóle działalności Towarzystwa, można więc uznać za okres okazywania skruchy za niemieckie winy oraz manifestowania chęci uczenia się od Polaków. W sposób metaforyczny istotę takiego działania wyraził w opublikowanej w wydawnictwie Towarzystwa im. Gerlacha w 1950 r. książce *Nieznany sąsiad* (*Der unbekannte Nachbar*) Henryk Keisch: „Powiedz mi, jak przezwycięzasz skutki wojny, a ja ci powiem, kim jesteś”⁸². Bardzo szybko okazało się jednak, że jest to tylko działanie motywowane doraźnymi interesami polityki pamięci NRD, już bowiem w 1950 r., a w szczególności po zawarciu układu zgorzeleckiego, na łamach „Blick nach Polen” zaczęła coraz bardziej dominować propaganda „wiecznej, niezłomnej przyjaźni między narodem polskim i niemieckim”⁸³, które odtąd łączyła „granica przyjaźni” na Odrze i Nysie. Podejmowana przez autorów tekstów problematyka coraz bardziej odchodziła od aspektów trudnej przeszłości. Punkt ciężkości przesunął się w następnych latach wydawania pisma zdecydowanie na teraźniejszość i przyszłość wzajemnych stosunków, które w oczach piszących dla organu prasowego Towarzystwa im. Gerlacha w zadziwiająco szybkim tempie ulegały coraz wyraźniejszej poprawie. „Język niemiecki stał się językiem przyjaciela”⁸⁴ - konstatował w lutym 1951 r. Karl Włoch w sprawozdaniu z warszawskiej wizyty Wilhelma Piecka, twierdząc jednocześnie, że jeszcze trzy lata wcześniej miał w Warszawie problemy w porozumieniu się po niemiecku. Na łamach czasopisma zaczęto coraz bardziej podkreślać elementy łączące Polaków i Niemców w NRD. Czynnikiem tym była przede wszystkim wspólna walka o pokój i budowa socjalizmu w obu krajach. Konstruowanie tej nowej polityki pamięci NRD odbywało się przede wszystkim poprzez przywoływanie na łamach organu prasowego Towarzystwa im. Gerlacha „zbyt mało znanej w naszym narodzie tradycji przyjaźni między najlepszymi Niemcami i Polakami.”⁸⁵ Tradycję tę symbolizowały takie nazwiska jak: Karl Marx, Friedrich Engels, Karl Schapper, Bettina von Arnim, Ludwik Mierosławski, Adam Mickiewicz oraz Fryderyk Chopin. Wkrótce też do postaci tych dołączyli walczący podczas drugiej wojny światowej Niemcy antyfaszyści. W opublikowanym z okazji 1. rocznicy układu zgorzeleckiego artykule premier NRD Otto Grotewohl pisał:

⁸¹ *Ibidem*, s. 4.

⁸² H. Keisch, *Der unbekannte Nachbar*, Berlin 1950, s.117.

⁸³ *Zwei Völker – ein gemeinsamer Weg*, „Blick nach Polen” nr 6/1950, s. 5.

⁸⁴ K. Włoch, *Mit Präsident Wilhelm Pieck in Warschau. Eindrücke vom ersten Besuch eines deutschen Staatsoberhauptes seit rund tausend Jahren in der Hauptstadt Polens!*, „Blick nach Polen” nr 2/1951, s. 5-8, tutaj s. 6.

⁸⁵ F. Wolf, *Zwei Völker – ein Ziel*, „Blick nach Polen” nr 6/1951, s. 2-4, tutaj s. 2

„Pokój i przyjaźń między Polską a Niemcami były celem, do którego dążyli aktywni antyfaszystowscy i demokratyczni bojownicy, których w walce z Hitlerem w czasach faszyzmu pokryły szlachetne blizny, którzy cierpieli w lochach i obozach koncentracyjnych, w więzieniach i na emigracji. Te koła uczciwych, prawdziwych demokratów i przyjaciół pokoju rozpoznały w pierwszej kolejności konieczność odnowienia stosunków polsko-niemieckich”⁸⁶.

Od takiego zawłaszczenia antyfaszystów niemieckich dla walki o pokój i przyjaźń z Polską potrzeba było już tylko jednego kroku do zrównania w ramach oficjalnej polityki pamięci NRD ich walki z walką, którą przeciwko nazistom toczyli Polacy. Zaczątki takiej wspólnej pamięci wojny pojawiły się w „Blick nach Polen” już w 1952 r., kiedy to w lutowym numerze czasopisma opublikowano opowiadanie Wilhelma Szewczyka pt. *Kleszcze*, którego tematem była wspólna walka komunistów polskich i niemieckich na Śląsku⁸⁷. W kwietniowym numerze z tego samego roku ukazała się z kolei korespondencja Marcelego Ranickiego⁸⁸ (późniejszego niemieckiego „papieża literatury” Reicha-Ranickiego) z Warszawy, w której autor opisywał „niesłuchanie duże zainteresowanie”⁸⁹ polskiej publiczności wydaniem w Polsce zbioru listów niemieckich antyfaszystów⁹⁰, napisanych na krótko przed wykonaniem na nich wyroków śmierci. Postawę skruchy i chęci uczenia się od Polaków zajmowała więc stopniowo wspierana przez oficjalną politykę pamięci świadomość uczestnictwa we wspólnej, antyfaszystowskiej walce komunistów w Polsce i w Niemczech, której rezultatem była polityka przyjaźni, praktykowanej przez NRD wobec pierwszej ofiary wywołanej przez Niemcy wojny. Proces ten dokonał się zadziwiająco szybko biorąc pod uwagę wspomniane na początku asymetrie w polskim i niemieckim pamiętaniu niedawno minionej wojny. Odpowiedzialne za politykę historyczną instytucje w NRD, a do takich należało niewątpliwie Towarzystwo im. Gerlacha, nie omieszkały oczywiście nagłośnić tego sukcesu. Wspomniany wcześniej Henryk Keisch już w 1950 r. pisał o tym w swojej książce o nieznanym polskim sąsiedzie, twierdząc, że to właśnie w rękach demokratycznej części Niemiec leży klucz do kształtowania niemieckiej przyszłości:

„Przez nią Niemcy ponownie wkroczyły do grona miłujących pokój narodów. Przez nią również wkrótce nie będzie już widać faszystowskiego Kainowego znamienia na czole narodu niemieckiego. Tylko w tej demokratycznej części Niemiec możliwe jest napiętnowanie zbrodni klki Hitlera wraz z konieczną do tego bezstronnością, ponieważ przeszłość została w niej ostatecznie przewyciężona i wyrwana z korzeniami” (podkreślenia R. Ż.)⁹¹.

⁸⁶ O. Grotewohl, *Es lebe die ewige Freundschaft zwischen dem deutschen und dem polnischen Volk*, „Blick nach Polen” nr 8/1951, s. 2-3, tutaj s. 2.

⁸⁷ W. Szewczyk, *Die Zange*, „Blick nach Polen” nr 2/1952, s. 14-16, tutaj s. 14.

⁸⁸ M. Ranicki, *Deutsche Bücher vertiefen die Freundschaft*, „Blick nach Polen” nr 4/1952, s. 21-23.

⁸⁹ M. Ranicki, *Deutsche Bücher...*, s. 22.

⁹⁰ *Nieugięci. Listy niemieckich antyfaszystów*, tłumaczenie z niemieckiego Maria Wisłowska, Warszawa 1951.

⁹¹ H. Keisch, *Der unbekante...*, s. 43.

Po likwidacji Towarzystwa im. Gerlacha i przekształceniu w 1953 r. jego organu prasowego w czasopismo pt. „Od Pekinu do Tirany” („Von Peking bis Tirana”), poświęcone przyjaźni ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, tematyka polskich cierpień podczas II wojny światowej i niemieckiej winy zniknęła prawie zupełnie z jego łam. Publikowane z okazji rocznic wybuchu lub zakończenia wojny artykuły koncentrowały się na podkreślaniu roli Związku Radzieckiego jako wyzwoliciela Niemiec spod jarzma faszyzmu oraz na walce antyfaszystów niemieckich. Wymownym przykładem był artykuł Oskara Kurpata, opublikowany w 1955 r. z okazji 10. rocznicy zakończenia wojny:

„W Niemieckiej Republice Demokratycznej świętujemy 8 maja wyzwolenie od faszyzmu. Nasze pierwsze kroki tego dnia kierujemy do miejsc spoczynku bohaterów radzieckich. Ich zwycięstwo utorowało nam drogę do świetlanej przyszłości. Nasze myśli kierują się w tej godzinie również w stronę wielu mężnych antyfaszystów, którzy, jak niezapomniany Ernst Thälmann, oddali swoje życie w walce z faszyzmem”⁹².

O poniesionych przez Polskę stratach i ofiarach w cytowanym artykule nie było już mowy. Przyznawanie w momencie tworzenia się NRD w jej polityce historycznej szczególnej roli Polsce miało jednak drugą stronę medalu w postaci coraz wyraźniej formułowanych przez nią oczekiwań odpowiedniego upamiętnienia również polskiej roli w zwycięstwie nad faszyzmem. Ich kulminacją były długoletnie starania o budowę odpowiedniego pomnika w Berlinie Wschodnim.

POMNIK POLSKIEGO ŻOŁNIERZA I NIEMIECKIEGO ANTYFASZYSTY W BERLINIE-FRIEDRICHSHAIN

Apogeum opisywanego tu polsko-enerdowskiego dyskursu pamięci było powstanie i odsłonięcie 14 maja 1972 r. w Berlinie-Friedrichshain Pomnika Polskiego Żołnierza i Niemieckiego Antyfaszysty⁹³. Pomysł wybudowania tego pomnika był wspólną inicjatywą polskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) oraz Komitetu Antyfaszystowskich Bojowników Ruchu Oporu NRD (*Komitee der Antifaschistischen Widerstandskämpfer der DDR*). Wprawdzie stosunki między PRL a NRD znajdowały się od końca lat 50. w fazie wewnątrzpolitycznego usztywnienia, przede wszystkim na gruncie ideologicznym,⁹⁴ nie stało to jednak na przeszkodzie współpracy bliskich sobie ideowo organizacji, jakimi były ZBoWiD oraz Komitet Antyfaszystowskich Bojowników Ruchu Oporu NRD. Obie organizacje podpisały

⁹² O. Kurpat, *Unsere Republik das Bollwerk des künftigen Deutschland*, „Von Peking bis Tirana” nr 5/1955, s. 4-7, tutaj s. 4.

⁹³ Szerzej na temat historii pomnika por. R. Żytyniec, „Symbol myśli i czynu najlepszych sił obu narodów” czy „historia polskiej walki z faszyzmem? Pomnik Polskiego Żołnierza i Niemieckiego Antyfaszysty w Berlinie-Friedrichshain (1965-1972)”, w: R. Traba (red.), *Historie wzajemnych oddziaływań*, Berlin-Warszawa 2014, 194-226.

⁹⁴ Por. Ch. Kleßmann, *Die politischen Beziehungen...*, s. 88-89.

19 listopada 1965 r. w Berlinie deklarację współpracy. Powstały dwadzieścia lat po wojnie dokument operował już narracją wspólnej walki polskich i niemieckich antyfaszystów. Jako jedną ze wspólnych inicjatyw przewidziano bowiem „uczczenie miejsc walki i męczeństwa, świadczących o wspólnej walce polskich i niemieckich antyfaszystów”⁹⁵. Zauważmy, że choć deklaracja współpracy obu organizacji weteranów mówiła o uczczeniu wspólnej walki, to jednak w większości dokumentów bezpośrednio dotyczących budowy pomnika mowa jest o „pomniku upamiętniającym walkę Polaków podczas wyzwolenia Berlina”⁹⁶. Celem strony polskiej było od samego początku wybudowanie pomnika w możliwie najbardziej prominentnym miejscu stolicy NRD. W toczonych wówczas pertraktacjach padały ze strony polskiej następujące propozycje jego lokalizacji: Brama Brandenburska – Pariser Platz; Thälmannplatz, niezabudowane tereny zielone przed budynkiem Rady Państwa; Liebknechtstraße – naprzeciwko Czerwonego Ratusza, między Spandauer Straße a Steinweg; Skrzyżowanie Karl-Marx-Allee/ Warschauer Straße⁹⁷.

Inicjatywa obu związków weteranów szybko pociągnęła za sobą negocjacje na wyższym szczeblu politycznym. Ze strony NRD uczestniczyły w nich Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwo Kultury, stronę polską reprezentował Szef Urzędu Rady Ministrów Janusz Wieczorek. Sprawa budowy pomnika stała się wkrótce ważnym elementem we wzajemnych stosunkach między NRD a PRL. Ta ostatnia wywierała z czasem coraz silniejszy nacisk na władze zachodniego sąsiada. Świadczy o tym list wysłany 1 lutego 1966 r. przez ambasadora NRD w Warszawie Karla Mewisa. Jego wywody pozwalają na rekonstrukcję strategii argumentacyjnej polskiej polityki pamięci w odniesieniu do pomnika. Wprawdzie na początku zamierzano wystawić w Berlinie monument tylko polskim żołnierzom, jednakże już krótko po wysunięciu pierwszych koncepcji tego pomysłu w pertraktacjach pojawiła się idea upamiętnienia wspólnej walki, którą *notabene* wysunęła strona polska. Mewis pisał:

„Już przed rokiem Biuro Polityczne KC PZPR zwróciło mi uwagę, że my, tzn. antyfaszystowskie Niemcy i Polska Ludowa, byliśmy podczas drugiej wojny światowej sojusznikami w walce przeciwko faszystom i dlatego należy upamiętnić nasze wspólne osiągnięcia [podkreśl. R.Ż.]. Towarzysz Gomułka wygłosił swoje słynne przemówienie we Wrocławiu, w którym mówił o ofiarach w walce z faszystem w demokratycznych Niemczech i tym samym (...) docenił osiągnięcia NRD. Polscy towarzysze oczekiwali i oczekują od nas, żebyśmy obok jednoznacznych politycznych deklaracji (...) uczcili rolę Armii Polskiej w zniszczeniu Rzeszy Hitlera oraz w walkach o Berlin. Polscy towarzysze zdają sobie z tego sprawę, że poprzez to w żaden sposób nie zostaną umniejszone lub ograniczone sukcesy Armii Czerwonej i jej wiodąca rola. Historycznym faktem pozostaje jednak, że wiele polskich dywizji [...] uczestniczyło w wyzwoleniu ważnych terenów dzisiejszej NRD”⁹⁸.

⁹⁵ Por. Erklärung der Delegation des ZBoWiD und der Vertreter des Komitees der Antifaschistischen Widerstandskämpfer in der Deutschen Demokratischen Republik, unterzeichnet am 19. November 1965 in Berlin, SAPMO BArch, DY 57/602.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 217.

⁹⁸ Brief des DDR-Botschafters in Warschau Mewis an den Vorsitzenden des Ministerrates der DDR Willi Stoph vom 1. 2. 1966, PA AA, MfAA, C 826/73, s. 205-207.

List Mewisa jest ponadto dowodem na to, że polska propozycja wybudowania w Berlinie pomnika polskich żołnierzy na początku nie znajdowała akceptacji oficjalnych czynników NRD. Dopiero po „początkowych wahaniach”⁹⁹ zarysowała się „pewna gotowość do wzniesienia **małego pomnika** (podkreślenie R.Ż.)”¹⁰⁰. Ostateczne potwierdzenie, że pomysł „symbolicznego wyrażenia wspólnej walki obu krajów przeciwko faszyzmowi”¹⁰¹ został wysunięty przez stronę polską, odnajdziemy w notatce sporządzonej z rozmowy członka Biura Politycznego KC SED Paula Venera z wiceministrem spraw zagranicznych NRD Oskarem Fischerem, która odbyła się 26 maja 1966 r. Wynika z niej, że to właśnie Marian Spychalski i Mieczysław Moczar podsunęli ten pomysł stronie niemieckiej¹⁰². Wspólną walkę miał pierwotnie symbolizować obraz polskiego żołnierza i niemieckiego robotnika w stylu realizmu socjalistycznego, podających sobie dłonie ponad rozbitą swastyką.¹⁰³ Zrozumiałe, że propozycja ta spotkała się z pełną akceptacją ze strony NRD: „Z przedłożoną dotychczas przez stronę polską propozycją symboliki pomnika – wspólnej walki polskich żołnierzy i niemieckich antyfaszystów – zgadzamy się w zupełności. Opowiadamy się za jej realistyczną realizacją”¹⁰⁴ – jak formułowały to zalecenia z 27 czerwca 1966 r. do mających odbyć się dzień później rozmów z pełnomocnikiem Rządu PRL Januszem Wiczcorkiem.

Rok 1966 nie przyniósł jednak żadnych konkretnych działań przybliżających realizację pomysłu budowy pomnika. Tymczasem pełnomocnikiem rządu NRD do spraw budowy monumentu został mianowany wiceminister kultury Kurt Bork. 21 grudnia 1967 r. pełnomocnicy obu rządów podpisali w Warszawie porozumienie o budowie pomnika w Berlinie. Przewidywało ono, że odsłonięcie monumentu nastąpi w dwudziestą piątą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem 8 maja 1970 r.¹⁰⁵ Także i te ustalenia nie zostały zrealizowane, ponieważ dopiero 10 stycznia 1969 r. w Sekcji ds. PRL Wydziału Krajów Sąsiednich MSZ NRD nastąpiła pierwsza ocena modeli nadesłanych projektów. Ocenione miały być po cztery propozycje z NRD i z Polski. Żaden projekt polski nie znalazł uznania w oczach strony niemieckiej, ponieważ „budziły wrażenie pomników zwycięstwa Armii Polskiej”¹⁰⁶. W przypadku „3 projektów

⁹⁹ *Ibidem.*

¹⁰⁰ *Ibidem.*

¹⁰¹ Abteilung Benachbarte Länder, Aktenvermerk über eine Unterredung zwischen dem Mitglied des Politburos des ZK der SED, Gen. P. Verner und dem Stellvertreter des Ministers, Genossen Fischer und Helmer, dem Abteilungsleiter am 26. Mai 1966 (27.06.1966), PA AA, MFAA, C 826/73, s. 163-164.

¹⁰² Por. *ibidem.*

¹⁰³ Por. *ibidem.*

¹⁰⁴ Abteilung Benachbarte Länder, Sektion VRP, Hinweise für das Gespräch mit Vizeminister Janusz Wiczcork am Dienstag, dem 28. Juni 1966, um 10.00 Uhr (27. 06. 1966), PA AA, MFAA, C 826/73, s. 165-166.

¹⁰⁵ Vereinbarung über die Errichtung des Denkmals des polnischen Soldaten und des deutschen Antifaschisten vom 21. 12. 1967, PA AA, MFAA, C 826/73, s. 42-45.

¹⁰⁶ Abteilung Benachbarte Länder, Ländersektion VRP, Vermerk über die Besichtigung der Modelle für ein Denkmal zur Würdigung des gemeinsamen Kampfes der polnischen Soldaten und deutschen Antifaschisten in Berlin, PA AA, MFAA C 826/73, s. 12-13.

w grupach głównych przedstawiono tylko polskich żołnierzy¹⁰⁷. W czwartym projekcie „polski żołnierz stał do tego wyżej niż niemiecki antyfaszysta, co skutkowało pozą zwycięstwa i wyzwoliciela”¹⁰⁸. Propozycje rzeźbiarzy z NRD zostały zakwalifikowane jako „bardziej zróżnicowane niż polskie” i „przynajmniej w przypadku 3 projektów o wiele wyraźniej podkreślające wspólnotę walki obu narodów”¹⁰⁹. Jako najlepszy projekt oceniono ten, który

„jako główny monument pokazuje blok w kształcie litery V, z niego wystają dwie wyciągnięte ręce, trzymające rozerwany drut kolczasty. Boki oraz tylna strona bloku pokryte są reliefami, przedstawiającymi wspólną walkę polskiej i niemieckiej klasy robotniczej w przeszłości aż do współczesności, którą symbolizuje Rurociąg ‘Przyjaźń’. Przed tym blokiem stoją dwie figury, które podają sobie ręce. Charakterystyka polskiego żołnierza wypada jednakże trochę słabo”¹¹⁰.

Wnioskiem z rozważań przedstawicieli MSZ NRD nad nadesłanymi projektami pomnika było stwierdzenie, że „projekt z NRD ma najsilniejszą siłę wyrazu i odpowiada najbardziej warunkom określonym w konkursie.”¹¹¹ Wspólne jury jeszcze w styczniu 1969 r. wysunęło propozycję kompromisową „połączenia projektów (rzeźbiarza z NRD i polskiego kolektywu) w jeden wspólny projekt”¹¹². Nowy projekt miał powstać z połączenia projektów rzeźbiarza z NRD Arnda Wittiga i polskich rzeźbiarzy Zofii Wolskiej i Tadeusza Łodziany oraz architekta Władysława Strumiłły. Miał on zostać przedłożony do końca marca 1969 r. Przyjęte we wspomnianym porozumieniu z 21 grudnia 1967 r. ramy czasowe budowy pomnika również nie zostały zachowane, ponieważ kamień węgielny pod jego budowę wmurowano dopiero 17 lipca 1969 r.

Od 1970 r. dało się zauważyć stopniowe przyspieszenie prac nad budową pomnika. Główną przyczyną była z pewnością zasadnicza zmiana, jaka dokonała się wówczas w stosunkach między PRL a RFN. Skutkiem prowadzonej przez rząd Willy’ego Brandta „polityki wschodniej” był zawarty 7 grudnia 1970 r. w Warszawie Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków. Wydarzenie to nie pozostawało oczywiście bez skutków dla stosunków między Polską a NRD, budującej swoją polityczną tożsamość w opozycji do zachodniego sąsiada. Zmieniona po zawarciu wspomnianego układu oraz po ustąpieniu Ulbrichta i Gomułki wewnętrzna i zewnętrzna konstelacja polityczna w obu krajach przyczyniła się do odprężenia we wzajemnych stosunkach, którego wyrazem było np. wprowadzenie bezwizowego ruchu granicznego z dniem 1 stycznia 1972 r.¹¹³ Wyraźnego przyspieszenia nabrały również prace nad planowanym wspól-

¹⁰⁷ *Ibidem.*

¹⁰⁸ *Ibidem.*

¹⁰⁹ *Ibidem.*

¹¹⁰ *Ibidem.*

¹¹¹ *Ibidem.*

¹¹² Chronologie der Errichtung eines Denkmals des polnischen Soldaten und des deutschen Antifaschisten in Berlin vom 10. 12. 1969, PA AA, MfAA C 826/73, s. 5.

¹¹³ Por. Ch. Kleßmann, *Die politischen Beziehungen...*, s.89 n.

nym monumentem. Projekt wykonania architektonicznego został dostarczony przez stronę polską w grudniu 1969 r.¹¹⁴, a 3 czerwca 1970 r. Prezydium Rady Ministrów NRD przyjęło do wiadomości akceptację projektu pomnika przez pełnomocników obu rządów¹¹⁵. Za techniczną stronę przedsięwzięcia odpowiedzialny był magistrat Berlina. Koszty jego wykonania wyceniono na milion sto pięćdziesiąt tysięcy marek i miały one zostać podzielone po połowie między obie strony¹¹⁶. 14 września 1970 r. strona polska przystała na zaproponowany wcześniej przez stronę niemiecką nowy termin odsłonięcia pomnika, ustalony na 9 maja 1972 r.¹¹⁷ Do końca lutego 1971 r. zakończono etap technicznego przygotowania budowy monumentu.

Zachowane w berlińskim Archiwum Krajowym dokumenty dotyczące budowy pomnika zdradzają ponadto jeszcze inny, ciekawy z punktu widzenia hierarchii polityki pamięci NRD szczegół. Pierwotny projekt reliefu, wykonany przez Arnda Wittiga, przedstawiał tylko dwie postacie: polskiego żołnierza i niemieckiego antyfaszysty¹¹⁸. Dopiero w czerwcu 1971 r. Wittig dostarczył projekt z trzema figurami, przedstawiający obok wspomnianych sylwetek także żołnierza radzieckiego¹¹⁹. Projekt zawierający trzy postacie Wittig musiał jednak poddać, na życzenie strony niemieckiej, pewnym korektom. Głowa przedstawionego po lewej stronie żołnierza radzieckiego nie mogła być mianowicie odwrócona od dwóch pozostałych figur, lecz musiał on być zwrócony w ich stronę, a one w jego. Ponadto przecinająca relief od lewej strony na dole do prawej strony na górze przekątna miała prowadzić do czerwonej flagi na pylonie¹²⁰. Wittig tylko częściowo przyjął te zalecenia, ponieważ przedstawiony na reliefie żołnierz radziecki jest zwrócony przodem do obserwatora, podczas gdy żołnierz polski i niemiecki antyfaszysta kierują swój wzrok na umieszczoną na pylonie flagę. Dzięki wykonaniu na reliefie dodatkowej rzeźby żołnierza Armii Czerwonej pomnik wpisywał się w obowiązującą w NRD hierarchię oficjalnej polityki pamięci. W kwietniu 1972 r. ustalono, że odsłonięcie monumentu odbędzie

¹¹⁴ Por. Antrag der Abteilung für Kultur des Magistrats von Groß-Berlin auf die Standortbestätigung des Denkmals des polnischen Soldaten und des deutschen Widerstandskämpfers vom 10. 09. 1970, Landesarchiv Berlin C Rep. 121 Nr. 756.

¹¹⁵ Por. Beschluss des Ministerrates der DDR vom 3. 6. 1970 betr. Errichtung des Denkmals für den gemeinsamen Kampf des polnischen Soldaten und deutschen Antifaschisten, Landesarchiv Berlin C Rep. 121 Nr. 756.

¹¹⁶ Por. Antrag der Abteilung für Kultur des Magistrats von Groß-Berlin auf die Standortbestätigung des Denkmals des polnischen Soldaten und des deutschen Widerstandskämpfers vom 10. 09. 1970, Landesarchiv Berlin C Rep. 121 Nr. 756.

¹¹⁷ Schreiben des Stellvertreter des Ministers von Kultur Kurt Bork an den Stadtrat Dr. Horst Oswald vom 2. Oktober 1970, Landesarchiv Berlin C Rep. 121 Nr. 756.

¹¹⁸ Por. Brief von Stiske an Minister für Kultur, Klaus Gysi, vom 21. Juni 1971, Landesarchiv Berlin, C Rep. 121 Nr. 756.

¹¹⁹ Por. Mitteilung von Kurt Bork an Minister für Kultur, Klaus Gysi, vom 17. Juni 1971, Landesarchiv Berlin, C Rep. 121 Nr. 756.

¹²⁰ Protokoll über Beratungen vom 23. und 24. Juni 1971 in Berlin zur Abstimmung weiterer Fragen, die sich im Zusammenhang mit der Errichtung des Denkmals ergaben, Betrifft: technische Details und Vereinbarungen, ohne Datum, Landesarchiv Berlin, C Rep. 121 Nr. 756.

się nie 9, lecz w niedzielę 14 maja. Termin został przełożony na życzenie strony polskiej, która chciała „umożliwić uczestnictwo większej liczbie obywateli polskich”¹²¹.

Ceremonia odsłonięcia pomnika rozpoczęła się w niedzielę 14 maja 1972 r. o godz. 11.00. W swoim przemówieniu Piotr Jaroszewicz uwypuklił rolę Polski jako pierwszej ofiary napaści hitlerowskich Niemiec: „Polska stała się pierwszą ofiarą zbrojnej napaści Hitlera. Od pierwszego września 1939 roku toczyła nierówną, bohaterską walkę z najeżdżącą o prawo do życia. Właśnie w Polsce faszyzm ujawnił światu swe ludobójcze oblicze”¹²². Premier PRL uczynił jednak w interesie polskiej polityki pamięci koncesje na rzecz NRD, podkreślając rolę komunistycznego ruchu oporu podczas wojny:

„Wiemy dobrze, jak długą i ciemną drogę przeszedł również niemiecki antyfaszysta w walce o duszę i przyszłość narodu niemieckiego (...) hitleryzm zniewolił najpierw Niemcy. [...] Wcześniej niż Oświęcim powstały obozy koncentracyjne w Dachau i Oranienburgu, a ich pierwszymi więźniami byli komuniści niemieccy”¹²³.

Głównym wątkiem przemówienia premiera NRD Willego Stopha był, jak można było oczekiwać, wątek wspólnej walki żołnierzy radzieckich, Polaków i niemieckich antyfaszystów:

„Tym miejscem pamięci czcimy równocześnie komunistów niemieckich i antyfaszystów, którzy przeciwstawiali się dzielnie faszyzmowi hitlerowskiemu i jego imperialistycznej wojnie zaborczej. Niezapomniana pozostanie dla nas bohaterska walka, prowadzona przez polskich komunistów i patriotów wspólnie z niemieckimi komunistami i antyfaszystami w piekle faszystowskich więzień i obozów koncentracyjnych. Tam również łączyła ich solidarność klasowa, mocno zakorzeniona w sojuszu niemieckiego i polskiego proletariatu, mająca bogate tradycje rewolucyjne”¹²⁴.

Gotowe założenie pomnikowe składa się z dwóch połączonych ze sobą pylonów o wysokości 15 metrów, na których zostały umieszczone godła PRL i ściany o długości 30 metrów z napisem w języku polskim i niemieckim: „ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ. FÜR EURE UND UNSERE FREIHEIT” oraz monumentu przedstawiającego scenę solidarnej walki polskich żołnierzy i niemieckich antyfaszystów¹²⁵. Na pomniku umieszczono tablice z następującym napisem w językach polskim, niemieckim i rosyjskim:

¹²¹ Vermerk über die Ergebnisse des Ministergesprächs vom 18. und 19. 2. 1972 in Berlin, Betr. Denkmal des polnischen Soldaten und deutschen Antifaschisten, Landesarchiv Berlin C Rep. 121 Nr. 756.

¹²² *Dokonałiśmy historycznego przełomu w stosunkach między obu narodami. Przemówienie Piotra Jaroszewicza*, „Trybuna Ludu” 15.05.1972, s. 2.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ *Umacnia się bratni związek państw socjalistycznej wspólnoty. Przemówienie premiera Willego Stopha*, „Trybuna Ludu” 15.05.1972, s. 2.

¹²⁵ Por.: U. Puvogel, M. Stankowski, *Gedenkstätten für die Opfer des Nationalsozialismus. Eine Dokumentation* (wyd. 2), t. 2, Bonn 2000 s. 54-55.

„Pomnik ten wzniesiony przez rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w rocznicę zwycięstwa koalicji antyhitlerowskiej upamiętnia czyn zbrojny Ludowego Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej przebyło pełen chwały szlak bojowy od Lenino do Berlina, wnosząc wkład w wyzwolenie narodów Europy od faszyzmu, upamiętnia czyn niemieckich antyfaszystów, którzy w obronie najwyższych wartości moralnych swego narodu toczyli wspólnie z radzieckimi i polskimi towarzyszami walkę z hitlerowskim terrorem, tworząc w okresie faszystowskich rządów wizję przyszłej socjalistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Cześć ich pamięci!”

W 1995 r. po obu stronach tej tablicy umieszczono dwie kolejne z napisem w języku polskim i niemieckim:

„Pomnik ten wzniesiony został w 1972 r. przez rządy obu krajów dla uczczenia uznawanych wówczas oficjalnie bohaterów walki z narodowym socjalizmem. Dziś składamy tu hołd również tym, którzy walczyli i polegli jako żołnierze armii polskiego Państwa Podziemnego, alianckich sił zbrojnych i polskiego ruchu oporu, tym którzy jako robotnicy przymusowi, więźniowie i jeńcy wojenni zostali wywiezieni i zamordowani oraz wszystkim antyfaszystom niemieckiego ruchu oporu, którzy poświęcili życie wyzwoleniu spod narodowego socjalizmu.”

Nowy napis na pomniku stanowi więc przeciwagę dla pierwotnego twierdzenia propagandowego. Jego treść została uchwalona przez Radę Dzielnicy Friedrichshain i uzgodniona z ambasadą Polski i twórcami pomnika¹²⁶. Obecnie monument pełni nadal funkcję miejsca upamiętnienia Polaków poległych w walkach na terenie Niemiec, o czym świadczą organizowane przez Ambasadę RP w Berlinie coroczne uroczystości składania kwiatów pod pomnikiem w rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej.

Już pierwsze nieoficjalne reakcje w NRD na odsłonięcie Pomnika Polskiego Żołnierza i Niemieckiego Antyfaszysty pokazują, że strona polska – mimo deklarowanego oficjalnie na zewnątrz internacjonalistycznego przesłania – w wewnętrznej polityce pamięci wyciszała ten aspekt. Akcentowała tak naprawdę pierwotne znaczenie monumentu, czyli wkład Polaków w zwycięstwo nad faszyzmem i wyzwolenie Berlina. Nadstawane do centrali w Berlinie raporty ambasady NRD w Warszawie, mówiące o reakcjach polskiej prasy na odsłonięcie pomnika, pokazują niezadowolenie strony niemieckiej z niewystarczającego – jej zdaniem – propagowania wspólnej walki polskich i niemieckich antyfaszystów. Opublikowany w „Trybunie Ludu” artykuł Jana Wieczorka¹²⁷ oceniono krytycznie, ponieważ „w odróżnieniu od swojego artykułu

¹²⁶ Por. *ibidem*.

¹²⁷ Por. J. Wieczorek, *Pomnik-symbol zwycięstwa pokoju i socjalizmu*, „Trybuna Ludu”, 13.05. 1972, s. 5. Wieczorek istotnie wypuklił w swoim artykule przede wszystkim wkład Polaków w zdobycie Berlina („Pomnik w Berlinie symbolizuje fakt, że Polska była w wojnie państwem zwyciężkim – i nikt podważyć tego nie może.”), zaś walce niemieckich antyfaszystów poświęcił tylko jeden akapit: „W innych warunkach, ale niestrudzenie, walczyli z hitleryzmem – wrogiem własnego narodu i własnego kraju – niemieccy antyfaszyści. Toczyli walkę w Niemczech i poza jej granicami. Jako więźniowie hitleryzmu brali udział w międzynarodowym ruchu oporu. Swymi książkami i pismami mobilizowali sumienie świata. Oddziaływali na niemieckich jeńców wojennych, a na oswobodzanym terytorium swego kraju tworzyli przy poparciu Armii Radzieckiej i jednostek polskich, załżki robotniczo-chłopskiej, pokojowej władzy państwowej”.

opublikowanego w 'Neues Deutschland' tylko krótko wspomniał o roli niemieckich antyfaszystów w wyzwoleniu od faszyzmu"¹²⁸. Według raportów ambasady NRD, w relacjach prasy polskiej na pierwszy plan wysuwała się historia polskiej walki z hitleryzmem:

„Mimo że o roli niemieckich antyfaszystów w zniszczeniu faszyzmu wspominają wszystkie artykuły, ich przesłanie jest bardzo różne. Niektóre gazety doceniają walkę niemieckich antyfaszystów i podkreślają ich udział w zniszczeniu faszyzmu, inne wspominają tylko o tym i poświęcają uwagę prawie wyłącznie historii polskiej walki z faszyzmem"¹²⁹.

Potwierdzeniem faktu, iż – mimo deklarowanego na zewnątrz internacjonalizmu i podkreślania roli antyfaszystów niemieckich we wspólnej walce – strona polska w wewnętrznej polityce pamięci traktowała berliński pomnik przede wszystkim jako symbol polskiego zwycięstwa nad faszyzmem i wkładu Polaków w wyzwolenie Berlina, czyli pozostawała w martyrologiczno-heroicznym nurcie narracji o II wojnie światowej, jest wydany w 1975 r. przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa przewodnik autorstwa Edwarda Kmiecika. Autor opisał w nim przebieg walk o Berlin, toczonych przez I Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Wątek antyfaszystowski został potraktowany zupełnie marginalnie, bowiem Kmiecik – poza przytoczeniami z oficjalnych przemówień z odsłonięcia pomnika – tylko w jednym miejscu wspominał o pomocy antyfaszystów niemieckich:

„W Spandau (...) żołnierze polscy spotkali antyfaszystów niemieckich, którzy brali aktywny udział w walkach z wojskiem hitlerowskim. Do stanowiska dowodzonego przez polskiego podporucznika, którego oddział ostrzeliwał cofających się hitlerowców zgłosił się Niemiec w cywilnym ubraniu, z czerwoną wstążką w klapie marynarki, aby pomagać w rozpoznawaniu oddziałów Wehrmachtu"¹³⁰.

Autor zastosował więc tutaj klasyczną argumentację *pars pro toto*: jeden niemiecki antyfaszysta, wymieniony w kontekście bohaterskiej walki Polaków o Berlin, miał uosabiać rzekome istnienie masowego i aktywnie działającego w Niemczech ruchu oporu.

PODSUMOWANIE

Analizowane powyżej przykłady wykorzystania Polski w polityce pamięci NRD pokazują, że kraj ten w szeroko pojętym interesie wewnętrznej i zewnętrznej legitymizacji swojego istnienia i swojej politycznej tożsamości od początku dążył do

¹²⁸ Botschaft der DDR in Warschau, Presseabteilung an MfAA, Abteilung Benachbarte Länder am 30. 05. 1972, Die polnischen Massenmedien zur Einweihung des Denkmals des polnischen Soldaten und des deutschen Antifaschisten, PA AA, MfAA, C 817/73, s. 3.

¹²⁹ *Ibidem*.

¹³⁰ E. Kmiecik, *Pomnik Polskiego Żołnierza i Niemieckiego Antyfaszysty w Berlinie*. Warszawa 1975. s. 5.

możliwie szybkiego przezwyciężenia obciążeń, którymi były dla Niemców dokonane przez nich podczas II wojny światowej zbrodnie. Celem wielu opartych na antyfaszystowskiej doktrynie państwowej przedsięwzięć w ramach oficjalnej polityki pamięci było wejście do wspólnoty pamięci obozu zwycięzców. Ważną rolę pełniła w tym procesie Polska, będąca pierwszą ofiarą agresji Niemiec podczas wojny. Działania propagandowe uległy intensyfikacji wraz z utworzeniem NRD i koniecznością nakazanej przez ZSRR legitymizacji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz przyjaźni polsko-niemieckiej w oczach własnych obywateli, w większości przejawiających niechęć wobec zmian granicznych, postanowionych na konferencjach w Jałcie i Poczdamie. Zjawisko to dało się szczególnie zauważyć w środowiskach przesiedleńców z dawnych terenów wschodnich. Dochodziły do tego wciąż jeszcze żywe wśród Niemców negatywne stereotypy o Polakach, które pod wpływem rasistowskiej propagandy nazizmu zyskały charakter „stereotypów długiego trwania”, w większości organizowanych przez nadrzędny wobec innych stereotyp *polnische Wirtschaft*¹³¹. Najpoważniejszym zadaniem, przed którym stanęła polityka pamięci NRD, było jednakże przezwyciężenie dzielących oba kraje asymetrii w żywej jeszcze pamięci drugiej wojny światowej. Sposobem na ich ominięcie była klasowa interpretacja zbrodniczego systemu, wykluczająca indywidualną winę i odpowiedzialność. Winni wybuchu wojny i dokonanych zbrodni byli nie Niemcy, lecz bliżej niezidentyfikowani „imperialiści”, „kapitaliści” i „monopoliści”. W celu wykreowania takiej pamięci sięgnięto w NRD po cały zestaw jej nośników, takich jak literatura, pomniki, film, rytuały polityczne *etc.* Niepożądane treści eliminowane były ze świadomości zbiorowej za pomocą cenzurowania przekazu przeszłości przez odpowiednie instytucje, jak np. Komitet Antyfaszystowskich Bojowników Ruchu Oporu NRD oraz państwową cenzurę. Tego rodzaju zabiegom poddawany był również transfer wspomnień z zewnątrz, co znakomicie widać na przykładzie adaptacji *Niemców* Leona Kruczkowskiego do potrzeb polityki pamięci NRD. Skutkiem było oderwanie tego dramatu od jego pierwotnego kontekstu pamięciowego, dokonane poprzez przesunięcie akcentu z rozrachunku z niemiecką przeszłością na podkreślenie pokojowych zamiarów NRD i napiętnowanie Niemiec Zachodnich jako kontynuatora polityki Hitlera. Widoczna na przykładzie recenzji sztuki Kruczkowskiego oraz nakręconego na jej podstawie filmu „internacjonalizacja” niemieckiej winy („narodowy socjalizm nie jest sprawą niemiecką, lecz międzynarodową”) przyczyniała się do „rozmycia” tego problemu. Całości dopełniała jej eksternalizacja na klasowego wroga na Zachodzie.

Wejście stosunków między Polską a NRD w nową fazę skutkowało powołaniem do życia specjalnej instytucji, mającej za zadanie m. in. wykorzystywanie polskich wątków pamięci II wojny światowej dla celów polityki pamięci NRD. Działalność Towarzystwa im. Helmuta von Gerlacha dla Stosunków Kulturalnych, Gospodar-

¹³¹ Por. H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn 1998; tegoż, *Die Lesbarkeit von Stereotypen. Der deutsche Polendiskurs im Blick historischer Stereotypenforschung und historischer Semantik*, Wrocław-Görlitz 2005.

czych i Politycznych z Nową Polską oraz sposób, w jaki próbowało ono przezwyciężyć polsko-niemieckie asymetrie pamięci, są przykładem zaprzepaszczonej szansy głębszego zmierzenia się z niemiecką winą i pogłębienia wiedzy o wschodnim sąsiedzie. Mimo niewątpliwego autentyzmu, widocznego w zaangażowaniu wielu członków Towarzystwa, było ono jednak jednym z instrumentów polityki pamięci NRD, podlegało więc ścisłej kontroli ze strony SED. Stąd też podejmowane w początkowej fazie jego istnienia próby okazania skruchy i zadośćuczynienia za zbrodnie popełnione przez Niemców podczas okupacji już pod koniec lat czterdziestych ustąpiły zadekretowanemu z góry twierdzeniu o przezwyciężeniu przeszłości i wyrwaniu z korzeniami pozostałości faszyzmu w NRD. W porównaniu z brakiem takich dyskusji w Niemczech Zachodnich ery Adenauera, której dewizą polityki wobec historii „było zwyciężyć przeszłość przez odsunięcie przeszłości”¹³², stanowiły one niewątpliwie odmienny sposób zmierzenia się z kłopotliwym dziedzictwem. Wojenne cierpienia Polaków zniknęły ostatecznie w połowie lat 50. z publikacji zlikwidowanego w 1953 r. Towarzystwa oraz jego następcy w postaci Towarzystwa Łączności Kulturaney z Zagranicą. W oficjalnej polityce pamięci ustąpiły miejsca propagandzie wkładu Armii Czerwonej w zwycięstwo nad nazizmem oraz walce niemieckich antyfaszystów. Ten mit założycielski NRD okrzepł tymczasem instytucjonalnie i osiadł na trwałe w polityce pamięci NRD. Na jego potrzeby dokonano również zawłaszczenia walki toczonej przez Polaków (tzn. przez polskich komunistów, ponieważ związane z AK podziemie niepodległościowe było w niemieckiej historiografii i propagandzie piętnowane zgodnie z regułami stalinizmu jako faszyci i imperialiści), zrównując ją z walką, którą toczyli niemieccy antyfaszyci. Narracja wspólnej walki zyskała swoją kulminację w budowie Pomnika Polskiego Żołnierza i Niemieckiego Antyfaszysty w Berlinie-Friedrichshain. Sposób prezentowania odsłonięcia pomnika w Polsce dowodzi, że strona polska wyciszała na potrzeby wewnętrznej polityki pamięci elementy rzekomej wspólnej walki antyfaszystów w obu krajach, akcentując fakt, iż pomnik upamiętnia przede wszystkim polski wkład w zdobycie Berlina. Mieściło się to tym samym w martyrologiczno-heroicznym nurcie polskiej narracji o II wojnie światowej. Fakt ten pokazuje również, że propaganda antyfaszystowskiego mitu założycielskiego NRD i wspólnej z Polakami walki z faszyzmem była zjawiskiem jednostronnym, którego recepcja w Polsce ograniczała się wyłącznie do kręgów komunistów związanych ze ZBoWiDem. Bodajże jedyną publiczną debatę w obu krajach wokół tematu pamięci wojny wywołały różne horyzonty oczekiwań w Polsce i w NRD wobec wydanej w 1977 r. książki Hermanna Kanta pt. *Pobyt*¹³³. Należy jednak zastrzec, że teza o polskiej recepcji propagowanej w NRD wspólnej walki Polaków i Niemców przeciwko nazizmowi wymaga jeszcze dokładniejszego zbadania.

¹³² A. Wolff-Powęska, *Pamięć...*, s. 251.

¹³³ Por. M. Dirsch, H. Orłowski (red.), *Annäherung und Distanz. DDR-Literatur in der polnischen Literaturkritik*, Halle-Leipzig 1983; por. również E. Dzikowska, *Hermann Kant: Der Aufenthalt. Zur Geschichte einer Entgegnung*, w: tejsze, *Gedächtnisraum Polen...*, s. 120-175.

Oprócz analizowanych tutaj przykładów, kreowany w NRD mit wspólnej walki obu narodów podczas II wojny światowej obejmował wiele innych nośników pamięci. Należały do nich: opublikowana w 1954 r. powieść Wolfganga Schreyera *Unternehmen Thunderstorm* poświęcona powstaniu warszawskiemu, otwarta 28 stycznia 1961 r. na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau wystawa NRD o znamienym tytule „Antyfaszystowski ruch oporu w Niemczech w latach 1933-1945”; kontrolowane przez cenzurę tłumaczenia polskiej literatury o II wojnie światowej oraz podobna literatura w NRD, niemiecka recepcja powieści Janusza Przymanowskiego i zrealizowanego na jej podstawie filmu *Czterej pancerni i pies* oraz publikacje historyków na temat udziału Niemców w polskim ruchu oporu, *etc.*¹³⁴ Lata 80. były czasem powolnego skostnienia i wyczerpywania się formuły konstruowanej na podstawie antyfaszystowskiego mitu założycielskiego wspólnej pamięci wojny Niemców i Polaków¹³⁵. Wraz ze zjednoczeniem Niemiec odszedł on do lamusa historii, wiodąc jedynie niszowy żywot w postenerdowskich środowiskach byłych komunistów związanych z następczynią SED, którą była Partia Demokratycznego Socjalizmu (*Partei des Demokratischen Sozialismus, PDS*)¹³⁶.

Dr Rafał Żytyniec, Muzeum Historyczne w Elku, Polsko-Niemiecki Instytut Badawczy w Collegium Polonicum w Ślubicach (współpracownik) (zytyniec@gmx.de)

Słowa kluczowe: stosunki PRL – NRD, polityka pamięci, antyfaszyzm, druga wojna światowa

Keywords: Polish People's Republic - German Democratic Republic relations, politics of memory, anti-fascism, Second World War

Abstract

The object of the study is to show the activity of the Helmut von Gerlach Society for Cultural, Economic and Political Relations with the New Poland and the history of the building of the Memorial to Polish Soldiers and German Anti-Fascists in Berlin-Friedrichshain on the example of the reception of the drama "Niemcy" ("Germans") by Leon Kruczkowski in the GDR. The focus is on the role of Poland in the anti-fascist politics of memory of the GDR in the years 1949-1972. The aim of this politics was to join the community of memory of the camp of winners of the Second World War: Poland, being the first victim of Germany's aggression during the war which was started by Germany, played a special role in this process becoming an important element of the GDR's legitimization strategy aimed against the FRG. Following a relatively short period of official atonement for the war crimes committed in Poland, the politics

¹³⁴ Por. W. Góra, S. Okęcki, *Za naszą i waszą wolność: deutsche Antifaschisten im polnischen Widerstandskampf*, Berlin 1975.

¹³⁵ Por. P. Heider, E. Kozłowski (red.), *Klassenbrüder-Waffenbrüder. Gemeinsame revolutionäre militärische Traditionen der Nationalen Volksarmee der DDR und der Polnischen Armee*, Berlin 1988.

¹³⁶ Por. G. Kaiser, H. Kühnrich, *Für Eure und unsere Freiheit auf polnischer Erde*, w: S. Doernberg (red.), *Im Bunde mit dem Feind. Deutsche auf alliierter Seite*, Berlin 1995, s. 17-35.

of memory of the GDR tended to underscore the two nations' allegedly common fight against fascism. The overcoming of the asymmetries between the two countries in the still living memory of the Second World War was effected by a class interpretation of the criminal system thereby excluding individual guilt and responsibility. The reception of the politics of memory described in the study shows that it was used in completely different ways by each country for its own internal purposes. Whereas in the GDR the dominant narration was that of common fight, in the Polish People's Republic emphasis was placed mainly on the Polish contribution to the defeat of Nazism.